

ROZWÓJ PRAWODAWSTWA O MAŁŻEŃSTWACH MIESZANYCH

Treść: Wstęp; I. Problem małżeństw mieszanych w pracach Soboru Watykańskiego II. 1. Akty przygotowawcze. 2. Votum *De Matrimonio*. 3. Dekret o ekumenizmie. 4. Deklaracja o wolności religijnej; II. Akty prawodawcze w ramach reformy soborowej. 1. Instrukcja o małżeństwach mieszanych. 2. Synod Biskupów. 3. Kongres Laikatu; III. List apostolski motu proprio *Matrimonia mixta* i normy wykonawcze. 1. Nowe przepisy. 2. Rozporządzenia wykonawcze episkopatów Europy; IV. Prace nad reformą kodeksu prawa kanonicznego. 1. Projekty. 2. Opinie kanonistów; V. Normy nowego zbioru – komentarze. 1. Pojęcie małżeństwa mieszanego. 2. Zezwolenie kompetentnej władzy. 3. Warunki udzielenia licencji. 4. Forma prawna zawarcia małżeństwa; VI. Problem dalszego rozwoju. 1. Projekt liberalizacji prawa o małżeństwach mieszanych. 2. Ocena projektu; VII. Próby porozumienia ekumenicznego. 1. Przy redagowaniu tekstów prawnych. 2. W poszukiwaniu nowych rozwiązań; Zakończenie.

WSTĘP

Spółeczności religijne żyły przez wieki obok siebie w separacji społecznej i wyznaniowej. Pojedyncze związki między osobami różnych religii traktowano z dezaprobatą władzy kościelnej. Problem zaostrzył się na Zachodzie po Reformacji w XVI w. Trudności powstawały najpierw w związku z wymaganiami zachowania trydenckiej formy prawnej zawierania małżeństw. Próbowano je rozwiązywać na podstawie doktryny katolickiej głównie aktami prawodawstwa partykularnego¹. Dochodziły interwencje panujących. Do

¹ E. Przekop. „*Matrimonia mixta*” w schematach nowego prawa małżeńskiego. „Ateneum kapłańskie” 100:1983 z. 2(444) s. 239; M. A. Żurowski. *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*. Katowice 1976 s. 128-129; W. Góralski. *Komentarz do kodeksu prawa kanonicznego - małżeństwo*. Lublin 1986 s. 306-307.

XIX w. nie było jednak powszechnego prawodawstwa kościelnego o małżeństwach mieszanych. W każdym kraju inaczej rozstrzygano ten problem, zależnie od lokalnych układów społecznych i wyznaniowych. Żądano zazwyczaj zmiany wyznania przez stronę niekatolicką, aby rodzina była jednolita pod względem religijnym. W wypadkach, gdy było to nieosiągalne, Benedykt XIV uznał możliwość udzielenia dyspensy od przeszkody różności wyznania, jeśli skłaniały do tego poważne przyczyny i wykluczone było niebezpieczeństwo utraty wiary. Ważne małżeństwo mogło być zawarte według trydenckiej formy prawnej². W okolicach o większym przemieszaniu ludności różnych wyznań chrześcijańskich, gdzie katolicycy byli w mniejszości, łatwiej tolerowano małżeństwa mieszane³. Pius VII w brewe *Etsi fraternitatem* z 5 X 1803 r. stwierdził, że nie może być w tej dziedzinie zgody czy aprobaty, gdyż idzie jedynie o czystą cierpliwość, pochodzącą z konieczności *ad maiora vitanda mala*, a nie o wolę Kościoła⁴.

W ciągu XIX w. sytuacja uległa zaostrzeniu. Coraz częściej w tę dziedzinę ingerowało prawo państwowe. Zazwyczaj stanowiono, aby dzieci w małżeństwach mieszanych zależnie od płci były wychowywane w wyznaniu ojca lub matki. W niektórych krajach, jak w Prusach, w monarchii austro-węgierskiej, w Badenii, Württembergii i w Bawarii doszło z tego powodu do ostrych konfliktów między państwem a Kościołem⁵. W innych krajach, jak w cesarstwie rosyjskim, rozstrzygano ten problem jednostronnie na korzyść wyznania panującego. W Królestwie Polskim ogłoszono w 1839 r. układ carski stanowiący, iż małżeństwa mieszane z prawosławnymi mogą być prawnie zawierane tylko w cerkwi. Tamże mają być chrzczone wszystkie dzieci urodzone z tych związków i wychowywane w prawosławiu. Dodano sankcje karne. W konkordacie z 1841 r. zaliczono postulaty strony kościelnej w tej dziedzinie do zagadnień nie uzgodnionych. W pertraktacjach pełnomocnicy cara odłożyli tę sprawę *ad referendum*. Na skutek nalegań Piusa IX komisja carska zdecydowała, że postulaty kościelne dotyczące małżeństw mieszanych nie mogą być przyjęte, gdyż są niezgodne z prawem państwa⁶. Doktryna Kościoła, ustalona przez Benedykta XIV, obowiązywała w zasadzie do kodeksu z 1917 r. Zawarta była w listach papieża do biskupów oraz w podręcznikach. W praktyce bywały jednak różne odchylenia lokalne. Pod naciskiem

² Benedictus XIV. *De synodo dioecesana*. Lib. IX cap. 3. T. 3. Moguntiae 1852 s. 282-289.

³ Por. U. Beykirch. *Von der konfessionsverschiedenen zur konfessionsverbindenden Ehe?* Würzburg 1987 s. 60-61.

⁴ *Codicis Iuris Canonici Fontes*. Vol. 2. Romae 1928 s. 718.

⁵ Beykirch, jw. s. 63-95.

⁶ W. Urban. *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1815-1965)*. Romae 1966 s. 138-139; B. Kumor, Z. Obertyński. *Historia Kościoła w Polsce*. T. 2 cz. 1. Poznań-Warszawa 1979 s. 481-482; G. Mercati. *Raccolta di concordati*. Vol. 1. Polyglotta Vaticana 1951 s. 762.

sytuacji, dla uniknięcia nienawiści, tumultów ludności i innych szkód dla Kościoła Stolica Apostolska uciekała się nieraz do dysymulacji wobec praw i posunięć niezgodnych z doktryną katolicką. Udzielała różnych uprawnień biskupom. Godziła się milcząco na jednostronne posunięcia władz państwowych⁷.

Przez wprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych państwo wycofało się z decydowania o sprawach małżeństw mieszanych. Decyzję pozostawiono sumieniu nupturientów. Prawo kanoniczne mogło swobodnie normować te problemy. Dla osób, które nie mogły zawrzeć małżeństwa kościelnego z powodu różności religii, wprowadzono w niektórych krajach tzw. małżeństwa cywilne z konieczności. Tak Kościół katolicki, jak i inne Kościoły chrześcijańskie i grupy wyznaniowe uważały zgodnie, że małżeństwa różne wyznaniowo są czymś niepożądanym i dla jedności, i dla życia religijnego rodziny. Z konieczności więc w tym zakresie kształtowały się w XIX i XX w. normy powszechnego prawa kanonicznego. Różnicę religii uważano za najważniejszą przeszkodę wzbraniającą. Dyspensować mógł papież lub Kongregacja św. Oficjum albo też upoważniony biskup. Za wystarczającą przyczynę uważano obawę, że strony zawrą małżeństwo przed duchownym niekatolickim lub poprzestaną na związku cywilnym. W miejsce poprzednich żądań, aby strona innego wyznania przyjęła katolicyzm, wprowadzono z czasem obowiązkowe rękojmie, czyli zabezpieczenia. Strona niekatolicka zobowiązywała się w nich, że nie będzie czynić przeszkód, aby partner katolicki wyznawał swoją wiarę i spełniał swe obowiązki religijne. Strona katolicka – że słowem i przykładem będzie wpływać, aby współmałżonek poznał i przyjął religię katolicką. Obie strony winny były się zobowiązać, że wszystkie ich dzieci będą ochrzczone i wychowane po katolicku. Forma tych obietnic nie była przepisana przez prawo powszechne. Zostawiono to prawu partykularnemu. Ze strony Stolicy Apostolskiej żądano najpierw wzmocnienia tych obietnic przysięgą. Później wystarczyła moralna pewność ze strony dyspensującego biskupa. W razie odmowy złożenia tych rękojmi proboszcz nie mógł nawet biernie asystować przy zawieraniu małżeństwa mieszanego. Dla uniknięcia większego zła zezwalali jednak papież, aby w niektórych okolicach dopuszczać bierny udział proboszczów przy zawieraniu małżeństw mieszanych. Prawo powszechne żądało, aby tego rodzaju małżeństwa zawierać poza świątynią, w odpowiednim jednak lokalu. Proboszcz bez szat liturgicznych i z pominięciem wszelkich obrzędów miał ograniczyć się do biernej obecności w czasie składania ślubowań przez strony i do wpisania tego aktu do rejestru małżeństw. Z czasem wytworzyło się jednak prawo zwyczajowe

⁷ R. Naz. *Mariage en droit occidental. Dictionnaire de Droit Canonique*. T. 6. Paris 1957 kol. 784-785; Beykirch, jw. s. 96-103; Zestawienie dokumentów kościelnych i państwowych podaje C. Mirbt (*Quellen zur Geschichte des Papsttums und des römischen Katholizismus*. Wyd. 4. Tübingen 1924) pod hasłem „Mischehen”.

w Niemczech, Austrii i w Szwajcarii uznane przez Stolicę Apostolską, zezwalające na czynny udział proboszcza i na zawieranie małżeństw mieszanych w kościele według przepisów rytuału diecezjalnego. Wykluczona była tylko ślubna msza św. Za naruszenie przyjętych zobowiązań groziła siłą faktu ekskomunika, zastrzeżona papieżowi w sposób specjalny⁸.

Ogłoszony w 1917 r. kodeks prawa kanonicznego zasadniczo podał w kan. 1061-1064 stosowane normy jako prawo powszechne. Ustawodawca podkreślił przy tym, że Kościół bardzo surowo zakazuje zawierania tego rodzaju małżeństw, że w razie grożącego niebezpieczeństwa odstępstwa od wiary małżonka katolickiego i potomstwa małżeństwo takie jest wzbronione z samego prawa Bożego, że do udzielenia dyspensy muszą nagleć słuszne i ważne przyczyny, że jeśli proboszcz byłby pewny, że po uzyskaniu dyspensy strony już wyraziły albo mają zamiar wyrazić czy odnowić konsens małżeński osobiście czy też przez pełnomocnika przed szafarzem niekatolickim występującym w imieniu swej religii, nie może asystować przy zawieraniu przez nie małżeństwa. Wyjątek dopuszczalny był z bardzo ważnych przyczyn, po usunięciu zgorszenia i po uprzednim zasięgnięciu rady u ordynariusza. Jednocześnie przepisał kodeks w kan. 1102, że zapytania o konsens małżeński mają się odbywać według stosowanej ogólnie formuły. Upoważnił też ordynariusza, aby w razie przewidywania większego zła zezwolił na niektóre zwyczajowo wykonywane ceremonie kościelne, ale z wykluczeniem mszy św. Za zawarcie małżeństwa wobec szafarza niekatolickiego, za zawieranie związku z umową wyraźną czy niewyraźną, że całe lub część potomstwa będzie wychowana poza Kościołem katolickim, oraz za świadome oddawanie dzieci do chrztu szafarzowi niekatolickiemu czy też za świadome oddanie dzieci na wychowanie lub kształcenie w religii niekatolickiej zagroził kodeks ekskomuniką, zaciągającą siłą faktu i zastrzeżoną ordynariuszowi – kan. 2319. Normy tradycyjne zostały więc wzmocnione. Zachowano jednak możliwość elastycznego traktowania wypadków wyjątkowych. Zmniejszono też sankcje karne. Zastosowano ordynariuszowi prawo decydowania i uwalniania od ekskomuniki.

To samodzielne i jednostronnie ujęte rozwiązanie problemu małżeństw mieszanych wpływało w praktyce przynajmniej w niektórych okolicach na zawieranie coraz większej liczby tego rodzaju związków poza Kościołem katolickim. Biskupi Niemiec przytoczyli 7 I 1923 r. we wskazaniach dotyczących obsługi duszpasterskiej małżeństw mieszanych niepokojącą statystykę za dwa pierwsze lata po wejściu w życie nowego kodeksu. W roku 1919 zawarto poza Kościołem katolickim 43 097 małżeństw mieszanych, a 25 126 – według katolickiej formy prawnej. W roku następnym było 49 267 małżeństw mieszanych kanonicznie nieważnych, a 29 665 zawartych według

⁸ J. B. Sägmüller. *Lehrbuch des katholische Kirchenrechts*. Wyd. 3. Freiburg i. Br. 1914 s. 195-244.

norm nowego kodeksu. W sumie za dwa lata 92 364 pary małżeńskie zawarły związki mieszane wyznaniowe wbrew przepisom prawa kanonicznego. W konkluzji podali biskupi, że z roku na rok Kościół katolicki traci w Niemczech więcej członków niż zyskuje przez działalność misyjną na całym świecie⁹. Dla wyjaśnienia dodać można, że przyczyną opisanego zjawiska były nie tylko normy nowego kodeksu, ale przede wszystkim rozproszenie katolików wśród blisko dwukrotnie większej diaspory protestanckiej. Niemniej jednak stytystyka z owych lat budziła zastanowienie nad celowością obowiązujących norm o małżeństwach mieszanych.

I. PROBLEM MAŁŻEŃSTW MIESZANYCH W PRACACH VATICANUM II

1. AKTY PRZYGOTOWAWCZE

Wstępem do nowego uregulowania problemu małżeństw mieszanych były akty Piusa XII dotyczące katolickich Kościołów wschodnich. Zaczęło się w 1949 r. od rozciągnięcia na katolików wschodnich przymusu kanonicznej formy prawnej przy zawieraniu małżeństw z chrześcijanami odłączonych Kościołów orientalnych. Posunięcie to okazało się zbyt radykalne. Związki takie były często nieuniknione. Zawierano je zwyczajowo w obrządku męża. Od 1949 r. oznaczało to wystąpienie z Kościoła katolickiego. Sytuację próbował ratować Pius XII przez udzielenie patriarchom prawa dyspensowania od kanonicznej formy zawierania związków oraz prawo uzdrawiania nieważnych małżeństw w związku – *sanatio in radice*. W 1957 r. rozszerzono te uprawnienia z ważnością przez 5 lat na ordynariuszów wschodnich, podlegających wprost Stolicy Apostolskiej. Rozwiązania te nadal traktowano jako niewystarczające. Biorąc pod uwagę fakt, że Kościoły wschodnie uznają sakrament małżeństwa i mają hierarchiczne kapłaństwo, zdecydowano w końcu, że kanoniczna forma prawa obowiązuje katolików wschodnich zawierających małżeństwa z chrześcijanami odłączonych Kościołów orientalnych nie pod rygorem nieważności, ale wymagana jest tylko do godziwości zawierania związku. Konieczna jest przy tym obecność kapłana – *minister sacer*. Normy te przyjął dekret o katolickich Kościołach wschodnich¹⁰. Kongregacja dla Kościołów wschodnich rozciągnęła dekretem z 22 II 1967 r. te normy na

⁹ Mirbt, jw. s. 531.

¹⁰ Motu proprio Piusa XII *Crebrae allatae* z 22 II 1949 can. 32 n. 5* (AAS 41:1949 s. 514) oraz motu proprio tegoż papieża *Cleri sanctitati* z 2 VI 1957 can. 267 (AAS 49:1957 s. 514); M. Hoeck. LThK. T. 1. s. 382-383.

związki między katolikami obrządku łacińskiego a chrześcijanami odłączonych Kościołów wschodnich. Upoważniła też ordynariuszów do dyspensowania od przeszkody i od formy prawnej zawierania takich małżeństw mieszanych¹¹. Zreformowany kodeks prawa kanonicznego z 1983 r. zawiera te normy w kan. 1127 §1. Dodanie klauzuli *servatis allis de iure servandis* oznacza nie tylko potrzebę czynnego udziału kapłana czy diakona oraz obecności świadków, ale też złożenia przez stronę katolicką przepisanych prawem zobowiązań¹².

Na Zachodzie, a szczególnie w Niemczech, gdzie problem małżeństw mieszanych narastał z biegiem lat, Kościół katolicki, jak i Kościoły ewangelickie zdawały sobie sprawę, że w celu ochrony stanu posiadania należy utrudniać zawieranie małżeństw między osobami różnych wyznań. Takie związki nie odpowiadają w pełni ideałowi małżeństwa jednolitego pod względem religijnym. Są one okazją do popadania w obojętność względem Kościoła. Wykazują więcej rozwodów i zmniejszoną liczbę potomstwa¹³. Zaostrzone rygory prawne nie przynoszą oczekiwanych skutków. Dlatego też wkrótce po ogłoszeniu przygotowań do Vaticanum II i po powołaniu 10. komisji przygotowawczych 5 VI 1960 r. O. Karrer i T. Bovet podjęli inicjatywę, aby sobór zrewidował prawodawstwo o małżeństwach mieszanych. Karrer postulował w liście z 10 I 1961 r. do teologów ewangelickich i katolickich (K. Barth, E. Thurneysen, J. Feiner i F. Böckle), aby normy prawne w tej dziedzinie zostały zorientowane w kierunku duszpasterskim. Podał następujące wytyczne: 1. Unikać wszelkiego negatywnego nastawienia w rodzinie przeciw temu lub innemu wyznaniu. 2. Unikać odpadnięcia jednego lub drugiego małżonka od wiary chrześcijańskiej, tzn. unikać „ziemi niczyjej”. 3. Popierać jedność małżeństwa i religijne nastawienie małżonków w każdym wypadku, tj. czy małżeństwo było zawarte w obrządku katolickim czy ewangelickim. 4. Sprawę religijnego wychowania dzieci należy normalnie ustalić już przed zawarciem małżeństwa, gdyż niepewność co do wyznania dzieci powoduje niepokój u obojga małżonków, a to znów naraża więź rodzinną na niebezpieczeństwo. Z drugiej strony ustalenie co do wychowania dzieci nie musi być bezwarunkowo wymagane już przed zawarciem małżeństwa, zwłaszcza wtedy, gdy istnieje niebezpieczeństwo, że decyzja podjęta będzie nie z motywów wiary, ale ze względów rodzinnych i prestiżowych, a później nie zostanie dotrzymana. W takim wypadku decyzja o chrzcie będzie mogła być podjęta w sposób pokojowy i bardziej uzasadniony, gdy dzieci osiągną

¹¹ AAS 59:1967 s. 165-166.

¹² Taki warunek zawarty był w punkcie 18 *Schema Decreti de Ecclesiis Orientalibus* (Polyglotta Vaticana 1964 s. 8).

¹³ W 1981 r. małżeństwa katolickie w Niemczech miały przeciętnie 1, 7 dzieci, ewangelickie 1, 6, mieszane 1, 3; P. Neuner. *Die Lebenssituation konfessionsverschiedenen Ehen. W: Die konfessionsverschiedene Ehe*. Regensburg 1988 s. 14 i 20.

wiek wymagany do nauczania religii. Ze względów duszpasterskich należy dążyć, aby para naręczonych już przy zawieraniu małżeństwa zobowiązała się wychować dzieci po chrześcijańsku i troszczyć się, aby nie były one nstawione przeciw drugiemu wyznaniu. 5. Jeśli narzeczeni nie zawierają ze sobą małżeństwa według przepisów Kościoła katolickiego, tzn. przed kapłanem i z obopólną obietnicą katolickiego wychowania dzieci, jak żądało ówczesne prawo, ale poprzestają na wyrażeniu zgody przed urzędem stanu cywilnego i ewentualnie poproszą o błogosławieństwo ewangelickiego proboszcza, wtedy Kościół katolicki weźmie pod uwagę prawodawstwo sprzed 1918 r. dla małżeństw mieszanych, według którego takie małżeństwa są niedozwolone, ale ważne, aby na ile to jest możliwe, ratować wychowanie dzieci w duchu chrześcijańskim. Jeśli poważne upomnienie duszpasterskie przy zawieraniu takiego związku nie przyniosło skutku, a katolicki małżonek później z potrzeby wewnętrznej poprosi o dopuszczenie go do sakramentów świętych, należy z uwzględnieniem miłości i roztropności duszpasterskiej wyjść mu naprzeciw bez wymuszania schematycznych warunków co do późniejszej zmiany wyznania przez małżeństwo, jak to wówczas było jeszcze w praktyce. Inicjatywa Otto Karrera została przyjęta w wielkiej części do petycji wysłanej na Sobór w sprawie małżeństw mieszanych w lutym 1961 r. Podpisana przez około 100 osobistości życia publicznego katolickich i ewangelickich została przekazana do prezydium soboru¹⁴. Podkreślała problem życia religijnego wśród małżeństw i rodzin różnych wyznaniowo, kwestię formy prawnej zawieranie małżeństw mieszanych oraz chrztu i wychowania dzieci w wyznaniu ojca lub matki.

W nadsyłanych wotach, w przygotowywanych schematach i w wystąpieniach Ojców Soboru w auli poruszano problem małżeństw mieszanych. Komisje soborowe dokładały starań, aby spełnić to oczekiwanie. W początkach 1962 r. Komisja Przygotowawcza opracowała wśród 6 schematów *De disciplina matrimonii* ostatni: o małżeństwie mieszanym. Uznano, że ten tekst nie proponuje głębszej reformy. Nowy projekt z 1 IV 1963 r. zawierał wśród 5 rozdziałów jeden o małżeństwie mieszanym. W komisji redakcyjnej brał udział przedstawiciel Sekretariatu dla Jedności Chrześcijan. Tekst rozesłano do Ojców Soboru. Komisja Koordynacyjna zdecydowała 23 I 1964 r., aby skrócić 20-stronicowy projekt do 1-2 stron. Paweł VI polecił 27 IV 1964 r. rozesłać ten tekst do Ojców Soboru. Nad *Schema voti de matrimonio* odbyła się 10 XI 1964 r. dyskusja zakończona głosowaniem. Zdecydowano 1592 głosami, przeciw 427, przy 5 głosach nieważnych odesłać schemat do papieża, aby na podstawie wniosków Ojców podjął szybką decyzję¹⁵.

¹⁴ F. Böckle. *Wie können konfessionsverschiedene Eheleute gemeinsam glauben ohne sich ihrer Kirche zu entfremden*. W: *Die konfessionsverschiedene Ehe* s. 113-114.

¹⁵ B. Häring. *Schema voti de matrimonii sacramento*. LThK t. 3 s. 595.

2. WOTUM DE MATRIMONIO

Opracowane wotum poleca najpierw, aby w sprawie małżeństw mieszanych zachować wymagania prawa Bożego oraz ustawy kanoniczne, dostosowane do sytuacji osób zgodnie z dekretem soborowym o ekumenizmie oraz deklaracją o wolności religijnej. Wyraża szczególne życzenie, aby odrębnie traktować małżeństwo strony katolickiej z osobą ochrzczoneą niekatolicką i strony katolickiej z osobą nieochrzczoneą. Do otrzymania dyspensy od przeszkody strona katolicka pod ciężkim obowiązkiem sumienia winna złożyć szczerze obietnice, że będzie zabiegać, na ile to możliwe, o katolicki chrzest i wychowanie wszystkich dzieci. O tych obietnicach należy w odpowiednim czasie poinformować stronę niekatolicką i stwierdzić, że nie zgłasza ona sprzeciwu. Pouczyć ją trzeba o celach i o przymiotach istotnych małżeństwa, których żaden z kontrahentów nie może wykluczać. Małżeństwa mieszane należy zawierać według kanonicznej formy prawnej. W razie wyłonienia się wielkich trudności ordynariusze miejsca otrzymują prawo dyspensowania od formy kanonicznej, jeśli nie ma okoliczności, które powodowałyby nieważność konsensu małżeńskiego, wyrażonego publicznie. Małżeństwa mieszane między ochrzczoneymi winny być zawierane podczas mszy św., o ile nie sprzeciwia się temu słuszną przyczyna. Związki z osobą nieochrzczoneą mogą być zawierane w czasie mszy św., jeśli ordynariusz uzna to za wskazane. Znosi się ekskomunikę grożącą katolikom za zawieranie małżeństwa wobec duchownego niekatolickiego¹⁶. Takst wykazuje otwarcie na ekumenizm. Ma charakter pastoralny. Na pierwszym miejscu stawia dobro i zbawienie osób, a nie poprawę statystyk kościelnych. Rzetelna wola strony katolickiej, aby uczynić wszystko, co będzie dla niej możliwe, celem osiągnięcia katolickiego chrztu i wychowania dzieci, stanowi minimum wymagane z prawa Bożego. Nie zwrócono przy tym uwagi, że czasem może być strona niekatolicka gorliwa w wyznawaniu swej religii, a katolicka – nieświadomiona i obojętna religijnie. Stronę niekatolicką należy poinformować w czasie, gdy możliwe jest jeszcze wycofanie się strony katolickiej. Jeśli miałaby ona nadzieję znalezienia innego partnera, który gotów byłby zgodzić się na katolickie wychowanie dzieci, winna odstąpić od aktualnego projektu małżeństwa. W całości wotum wybiera drogę pośrednią między różnymi tendencjami wśród Ojców Soboru¹⁷.

Zgodnie z przewidywaniami przyjęte wotum nasunęło wiele poważnych zastrzeżeń. Przede wszystkim niektórym Ojcom nie podoobało się przytaczanie *lex divina* przy nakazie chrztu i wychowywania potomstwa w religii katolickiej. *Lex divina* nie oznacza konkretnej i trwałej reguły, jak to jest w prawie kościelnym. Jest to raczej norma ogólna, którą trzeba stosować na

¹⁶ Tekst wotum w: Tamże s. 598-600.

¹⁷ B. Häring, *Komentarz*. w: Tamże s. 599-601.

różny sposób, zależnie od zmiennych okoliczności. Ma ona charakter bardziej pastoralny, a nie jest ustawą w ścisłym znaczeniu. Przede wszystkim *lex divina* skłania każdego z małżonków, aby działał zgodnie ze swym sumieniem. Dziś nie można używać normy, która rezerwowałaby *lex divina* tylko dla strony katolickiej. Kościół nie chce zobowiązywać katolika przy składaniu przyrzeczeń przed zawieraniem małżeństwa ze stroną niekatolicką nie tylko ustawą kościelną czy też argumentem o przekonaniu katolickim, lecz także obiektywnym prawem Bożym. Niektórzy wskazywali, że przecież Stolica Apostolska czy biskupi godzą się z bardzo ważnych przyczyn, aby potomstwo z małżeństw mieszanych było wychowane w religii niekatolickiej, a nawet niechrześcijańskiej. Byłoby to niemożliwe, gdyby szło o naruszenie prawa Bożego. Ordynariusze mogą udzielać dyspensy nawet wtedy, gdy przewiduje się, że potomstwo będzie wychowane poza Kościołem katolickim, o ile tylko strona katolicka gotowa jest uczynić wszystko, co jest w jej mocy, aby po katolicku wychować wszystkie dzieci z małżeństwa mieszanego.

Poza tym żądano zniesienia rękojmi. Ordynariusz winien mieć prawo dyspensowania od składania rękojmi, jeśli strona katolicka szczerze gotowa jest uczynić wszystko, aby dzieci były ochrzczone i wychowane w jej religii. Niektórzy postulowali, aby tylko strona katolicka składała rękojmie, że partner niekatolicki ma szczerą wolę, aby współmałżonka nie nakłaniać do odstąpienia od wiary, aby nie utrudniać mu spełniania obowiązków religijnych oraz aby ochrzcić i wychować dzieci po katolicku.

Ojcowie Soboru postulowali także reformę przymusu kanonicznego formy prawnej zawierania małżeństw mieszanych. Żądano, aby przy małżeństwach z chrześcijanami nie obowiązywała ona pod groźbą nieważności, albo też aby dopuścić do posługiwania się wtedy formą nadzwyczajną zawierania małżeństw. Niektórzy domagali się uznania za ważne związki zawarte wobec duchownego niekatolickiego. Inni uzasadniali, że można legitymować sam związek cywilny między osobami różnych wyznań, gdyż dla wyznań niekatolickich stanowi taki akt prawdziwe małżeństwo, do którego dochodzi tylko błogosławieństwo kościelne. Można też uznać w szczególnych okolicznościach za ważne małżeństwa związki zawarte wobec duchownego niekatolickiego. Jeden z Ojców proponował, aby prawem szanowania w związku objąć nieważne małżeństwa nawet wtedy, gdy strona sprzeciwia się konwalidacji.

Komisja stwierdziła, że problem małżeństw mieszanych występuje w różnych formach zależnie od okoliczności lokalnych. Dlatego trzeba zróżnicować wskazania duszpasterskie. Nowy kodeks winien podać normy i formuły bardziej elastyczne. Należy wzorować się na prawie dla Kościołów wschodnich i upoważnić ordynariuszów do dyspensowania od formy prawnej zawierania małżeństw mieszanych. Dopuszczyć również możliwość ważnego zawierania małżeństw wobec szafarza niekatolickiego. Rzecz tę trzeba zostawić do

opracowania przez kanonistów w komisji reformującej kodeks prawa kanonicznego. Przyjęto też wniosek jednego z Ojców, aby w tych sprawach prowadzić uprzednio dialog z braćmi odłączonymi¹⁸.

3. DEKRET O EKUMENIZMIE

Jednocześnie z wotum o sakramencie małżeństwa ogłoszono *sub secreto* 27 XI 1964 r. schemat dekretu o ekumenizmie. Dekret ten uchwalono 21 XI 1964 r.¹⁹ Zawiera on stwierdzenia mające znaczenie dla redagowania norm o małżeństwach mieszanych. Ci, którzy przyjęli chrzest, są w jakiejś łączności, choć niedoskonałej, z Kościołem katolickim. Społeczności odłączone mimo swych braków nie są pozbawione udziału w tajemnicy zbawienia i Duch Święty posługuje się nimi w zbawianiu ludzi (p.3). Choć niedopuszczalny jest fałszywy irenizm, szkodzący czystości doktryny katolickiej, należy mieć na uwadze „hierarchię” prawd dogmatycznych ze względu na ich związek z fundamentem wiary chrześcijańskiej (p.11). Jakkolwiek Kościoły odłączone na Zachodzie nie mają sakramentu kapłaństwa i dlatego nie zachowują w pełni substancji tajemnicy eucharystycznej, to jednak doktryna o Wieczery Pańskiej, o innych sakramentach świętych, o kulcie i tajemnicy Kościoła winna być przedmiotem dialogu (p. 22). Synod ostrzega wiernych przed jakąkolwiek lekkomyślnością i nieroztropnym zelotyzmem, które mogłyby zaszkodzić rozwojowi jedności (p. 24).

Ważne jest stwierdzenie, że Kościół Chrystusowy mimo podziałów nadal istnieje w Kościele katolickim. Społeczności oddzielone są również nadal Kościołem. W rozmowach z braćmi odłączonymi należy odróżnić samą wiarę od jej sformułowania. Trzeba dążyć do jaśniejszego, głębszego, zrozumialszego dla wszystkich podawania prawd wiary. Unikać przy tym fałszywego irenizmu, przemilczania prawd wiary i ukrywania różnic. Mimo tych różnic trzeba prowadzić dialog. Istotne jest stwierdzenie, że Kościoły protestanckie ze względu na brak sakramentu kapłaństwa nie mają w swej Wieczery Pańskiej takiej obecności Chrystusa, jaką przyjmuje Kościół katolicki w dogmacie o przeistoczeniu i o realnej obecności. Ma to znaczenie praktyczne w duszpasterstwie ekumenicznym²⁰. Zarzut, że dekret soborowy za mało podaje o punktach nawiązania do pojedynczych konkretnych kroków, że należy szczególnie ubolewać, iż nie skorzystano z okazji, aby rozwiązać w duchu ekumenizmu problem małżeństw mieszanych albo też powierzyć to rozwiązanie miejscowym władzom kościelnym²¹, jest przesadny. Problem

¹⁸ *Schema voti de matrimonii sacramento*. Polyglottis Vaticanis 1964 s. 16-18.

¹⁹ *Decretum de oecumenismo*. Polyglottis Vaticanis 1964 s. 22.

²⁰ J. Feiner. *Komentarz do Dekretu o ekumenizmie*. W: LThK t. 2 s. 86 i 118.

²¹ K. Rahner, H. Vorgrimler. *Kleines Konzilskompendium*. Wyd. 2. Freiburg-Basel 1966 s. 227.

ten, jak wskazują przytoczone daty, trzeba było odłożyć do najbliższej przyszłości.

4. DEKLARACJA O WOLNOŚCI RELIGIJNEJ

Deklaracja o wolności religijnej ma również znaczenie dla rozwiązania problemu małżeństw mieszanych. Ogólnie stanowi ona, że wszyscy ludzie winni być wolni od przymusu ze strony czy to jednostek, czy to grup społecznych. Niedopuszczalne jest, aby ktokolwiek był zmuszany do działania wbrew swemu sumieniu lub doznawał przeszkód w działaniu zgodnie ze swym sumieniem, publicznie czy prywatnie (art. 2). Wynika stąd, że inne osoby są zobowiązane to prawo uznać i respektować. To prawo należy przyznać i tym, którzy wyznają „nieprawdziwe” religie. Treści wiary religijnej nie są bowiem przedmiotem prawa. Stanowią one więź metafizyczną, logiczną lub moralną. Stosunek prawny istnieje między osobami. Wyraz „sumienie” oznacza odpowiedzialność. Człowiek działa zgodnie ze swą decyzją w sprawach religii. Dokument soborowy nie rozróżnia błędnego sumienia od właściwego. Podkreśla problem moralny: relację między osobą a prawdą, a nie relację między osobami. Człowiek ma prawo urządzać sprawy religijne swej rodziny i wychowania dzieci zgodnie ze swym religijnym przekonaniem (art. 5)²².

II. AKTY PRAWODAWCZE W RAMACH REFORMY SOBOROWEJ

1. INSTRUKCJA O MAŁŻEŃSTWACH MIESZANYCH

Opierając się na wotach złożonych podczas soboru, na opiniach komisji soborowych oraz uwzględniając, jak zaznaczono, dekret o ekumenizmie i deklarację o wolności religijnej Kongregacja dla Nauki Wiary 18 III 1966 r. wydała instrukcję *De matrimoniis mixtis*, podpisaną przez kard. A. Ottaviano²³. Wprowadzała ona zmiany w obowiązującym ustawodawstwie. Nie wspomniała o Deklaracji soborowej o wolności religijnej. Nadano jej charakter eksperymentalny. Podkreślono, że nowe normy, jeśli zostaną potwierdzone doświadczeniem, wejdą do nowego kodeksu prawa kanonicznego. Prawdopodobnie szło o zebranie możliwie obfitego materiału z całego świata celem głębszego opracowania problemu, który wymaga zachowania prawa Bożego przez stronę katolicką i uszanowania wolności wyboru współmał-

²² P. Pavan. Komentarz. W: LThK t. 2 s. 714-717, 724.

²³ AAS 58:1966 s. 235-239.

żonka oraz wolności sumienia strony niekatolickiej²⁴. Powtórzono dawny postulat, aby katolicy ze względu na konieczność jedności duchowej w rodzinie zawierali małżeństwa tylko z katolikami. Stwierdzono, że sytuacja społeczna wymaga złagodzenia obowiązujących przepisów kodeksu z 1917 r. z pozostawieniem norm wypływających z prawa Bożego. Wprowadzono przy tym szereg zmian zgodnie z zasadą elastyczności norm prawnych. Nowością było przede wszystkim ograniczenie obietnic, czyli rękojmi, tylko do strony katolickiej. Zachowano jednak ich treść: wytrwanie w wierze oraz obowiązki katolickiego chrztu i wychowania dzieci. Złagodzenie wprowadzono wobec strony niekatolickiej. Żądano od niej, poza uznaniem celów i przedmiotów małżeństwa, obietnicy negatywnej, że nie będzie utrudniać stronie katolickiej dotrzymania złożonych zobowiązań. Doszła do tego norma wyjątkowa: jeśli strona niekatolicka nie mogłaby przyjąć tych żądań bez konfliktu ze swym sumieniem, ordynariusz winien się zwrócić do Stolicy Apostolskiej. Nie została więc wykluczona możliwość dyspensy od przyjęcia zobowiązań strony katolickiej. Tak samo w razie przeszkód ze strony prawa cywilnego czy społeczeństwa ordynariusz może dyspensować od przeszkody, jeśli strona katolicka gotowa jest wszystko uczynić, by dzieci były ochrzczone i wychowane w jej religii. Rzecz oczywista, uświadomiono sobie, że nie zawsze te starania przyniosą wyniki.

Następnie, zachowana została obowiązkowa kanoniczna forma prawna przy zawieraniu małżeństw mieszanych. Dodano jednak, że w razie trudności winien ordynariusz zwrócić się do Stolicy Apostolskiej. Domyślać się trzeba, że idzie o udzielenie dyspensy, aby ratować kanoniczną ważność małżeństwa. Poza tym instrukcja zezwoliła na pełne obrzędy katolickie przy błogosławieniu małżeństw mieszanych. Odrzucając podwójne błogosławienie tych związków dopuszczono jednak udział duchownego niekatolickiego, który złożyłby nowożeńcom życzenia i odmówił modlitwy. Zniesiono też kodeksowe sankcje karne i to z retroaktywnością tej normy.

W związku z tym aktem ustawodawstwa powstała literatura ze strony katolickiej i protestanckiej. Odezwały się głosy polemiczne. Zwrócono uwagę, że nie rozróżniono małżeństw mieszanych z chrześcijanami i z osobami nieochrzczonymi. Podkreślano częściowość reformy i nowe uporządkowanie sprawy rękojmi. Sformułowanie tekstu o zobowiązaniach strony katolickiej kładzie nacisk nie tyle, aby te obietnice były zrealizowane, ile na aktualną wolę partnera katolickiego, że uczyni wszystko, co będzie dla niego możliwe, aby osiągnąć katolicki chrzest i wychowanie potomstwa. Możliwa jest dyspensa ze strony Stolicy Apostolskiej, gdy się przewiduje, że obietnice nie będą mogły być dotrzymane. Podkreślano, że instrukcja ujmuje rzecz od strony katolickiej. Posuwa się do krańca możliwości i okazuje dobrą wolę wobec odłączonych chrześcijan. Należy zachować miłość bratnią wobec in-

²⁴ Por. Żurowski, *iw.* s. 132-133.

nowierców przy zrozumieniu dla odpowiedzialności Kościoła za przyszłość wiernych. Ze strony protestanckiej postulowano, aby Kościół spełnił we własnym interesie życzenia niekatolików, aby nie krępowano się prawem kanonicznym, ale zabiegano o pomyślność małżeństw mieszanych. Takie stanowisko określano jako postępowe. Próbowano wywołać wojnę nerwów przeciw katolicyzmowi. Głoszono, że instrukcja z 1966 r. nie oznacza żadnego postępu. Krytyka katolicka odpowiadała, że skoro protestanci chcą „odwyznaniowienia” małżeństwa i na pierwszym miejscu stawiają wiarę, a wyznanie uważają za coś drugorzędnego, to dlaczego nie pozostawiają swoim wyznawcom swobody co do formy zawierania małżeństwa i wychowania dzieci. Ślub kościelny nie tworzy według nich małżeństwa. Jest przecież rzeczą godną człowieka, aby nupturienti przed zawarciem małżeństwa rozstrzygnęli problem wychowania dzieci, a nie odkładali tej sprawy na przyszłość lub nie pozostawiali jej przypadkowi. Kościół katolicki ma prawo kształtować sumienia swych wiernych i oceniać ich decyzję według swej nauki²⁵.

Ogólnie uznać trzeba nowe normy jako pierwszy ostrożny krok do przyszłego ustawodawstwa o małżeństwach mieszanych. Prasa niekatolicka, a nawet katolicka o nastawieniu bardziej radykalnym uznała, że nowe normy instrukcji przynoszą zawód, ale nie zniechęcający²⁶.

2. SYNOD BISKUPÓW

Stolica Apostolska szybko doszła do przekonania, że instrukcja z 18 III 1966 r. nie jest wystarczająca. Już 23 XII 1966 Paweł VI zapowiedział zwołanie na 29 IX 1967 r. pierwszego zebrania ogólnego Synodu Biskupów. Wiosną 1967 r. oświadczył sekretarz generalny Synodu, bp Władysław Rubin, że będzie wtedy rozważana m.in. sprawa małżeństw mieszanych i trudności, jakie następcza realizacja instrukcji z 1966 r. Rewizji żądały niektóre konferencje biskupów, pojedynczy biskupi oraz znaczniejsze osobistości i gremia. Prawdopodobnie naciski wywierał także kard. A. Bea, kierownik Sekretariatu dla Popierania Jedności Chrześcijan, oraz koła protestanckie z Niemiec. Debata na temat prawa o małżeństwach mieszanych odbyła się w dniach 16-21 X 1967. Relację przedłożył kard. P. Marella, sekretarz Kongregacji dla Nauki Wiary. Zajął stanowisko umiarkowane, rzeczowe i roztropne, uzasadnione pod względem biblijnym, historycznym i pastoralnym. Za zmianą ustawodawstwa był kard. A. Bea. Wyłoniono komisję dla sformułowania problemów. Na pytanie, czy zatrzymać dotychczasową terminologię – *matrimonium mixtum*, *mixtae religionis*, *impedimentum disparitatis*

²⁵ Omówienia i krytykę książek na temat małżeństw mieszanych podał H. Straub i G. May (AKKR 136:1967 z. 1 s. 240-254).

²⁶ Häring, jw. s. 600-601; Beykirch, jw. s. 210-214.

cultus – wypowiedziało się 116 na 187 obecnych Ojców. Nie osiągnięto więc regulaminowej większości 2/3 głosów. Na pytanie, czy znieść przeszkodę różności wyznania, 128 Ojców odpowiedziało – nie. Była więc kwalifikowana większość. Czy do udzielenia dyspensy wystarczy, że właściwa władza będzie mieć moralną pewność, iż strona katolicka nie zostanie narażona na niebezpieczeństwo utraty wiary i że strona ta gotowa jest uczynić wszystko, co możliwe, aby potomstwo ochrzcić i wychować w jej religii, 137 głosów było placet, a więc potrzebna większość. Czy do udzielenia dyspensy wystarczy pewność moralna właściwej władzy, że strona niekatolicka zna obietnice sumienia współmałżonka i przynajmniej nie wyklucza chrztu i wychowania dzieci w Kościele katolickim – placet 92, placet *iuxta modum* 72. Głosowanie nie dało więc wyniku. Należało wyjaśnić zgłoszone zastrzeżenia²⁷. Czy forma kanoniczna może być wymagana przy wszystkich małżeństwach mieszanych do godziwości, tylko – 53 placet, non placet 125. Osiągnięto więc ułamkową większość w odpowiedzi odmownej. Czy należałoby udzielić ordynariuszowi miejsca władzy dyspensowania od formy kanonicznej w poszczególnych wypadkach – placet 105, placet *iuxta modum* 68. Brak wymaganej większości. Do wyjaśnienia pozostały głosy *iuxta modum*. Czy małżeństwo mieszane można błogosławić w czasie mszy św. – placet 155, a więc kwalifikowana większość. Czy należałoby zwiększyć opiekę duszpasterską nad rodzinami z małżeństw mieszanych – placet 171. Przytłaczająca większość. W całości więc na 8 pytań postawionych przez komisję 4 zostały przyjęte kwalifikowaną większością, 2 uzyskały bezwzględną choć nie kwalifikowaną większość, 1 w sprawie stanowiska strony katolickiej nie uzyskało zwykłej większości i 1 – wprowadzające formę tylko do godziwości związku – odrzucono kwalifikowaną większością²⁸.

Zwrócić należy uwagę, że wśród dykasterii Kurii Rzymskiej nie było jednolitych poglądów na problem małżeństw mieszanych. *Votum de Sacramento Matrimonii* zalecało oparcie się na dekrecie o ekumenizmie i na deklaracji o wolności religijnej, a zwłaszcza, by oddzielić przepisy o małżeństwach katolików z ochrzczonymi od norm o małżeństwach mieszanych z nieochrzczonymi. Dodać trzeba, że deklaracja o wolności religijnej z 7 XII 1965 r. nie była jeszcze uchwalona, gdy składano wymienione wotum. Tymczasem instrukcja z 18 III 1966 r. nie wymieniła deklaracji o wolności religijnej i potraktowała na jednym poziomie małżeństwa katolików z niekatolikami ochrzczonymi i nieochrzczonymi. Nie było to zwykłe przeoczenie,

²⁷ B. Häring (jw. s. 601) przytacza kazus, gdy strona niekatolicka jest gorliwa w wierze, a katolicka nieuświadomiona i obojętna. Całe ustawodawstwo idzie za starym schematem biorącym pod uwagę tylko akt udzielenia chrztu, a nie aktualny stan wiary.

²⁸ J. Rybczyk. *Problem małżeństw mieszanych na I synodzie biskupów*. „Zeszyty Naukowe KUL” 14:1971 nr 1 s. 6-9; zestawienie pytań i odpowiedzi Ojców tegoż synodu podaje także U. Beykirch (jw. s. 215-217 uw. 4-12).

jak pisał B. Häring, gdyż mężowie kierujący Kongregacją św. Oficjum należeli do najbardziej zdecydowanych przeciwników wspomnianej deklaracji²⁹. Na synodzie biskupów prefekt Kongregacji do Nauczania Wiary kard. A. Ottaviani uzasadniał konieczność utrzymania przeszkody, gdyż małżeństwa z ochrzczonymi niekatolikami stanowią większe zagrożenie wiary dla strony katolickiej i katolickiego wychowania dzieci niż związki mieszane z nieochrzczonymi. G. May dodał, że teza ta znajduje potwierdzenie w doświadczeniu³⁰. Za utrzymaniem przeszkody był episkopat niemiecki i kard. A. Bea. Wielu uczestników synodu zmieniło swe poglądy od czasu Vaticanum II na bardziej radykalne. Kard. B. Alfrink opowiedział się za zniesieniem przeszkody i przymusu kanonicznej formy prawnej dla małżeństw mieszanych i za stwierdzeniem, że wymagać jej należy tylko do godziwości związku. Popierali go kard. J. Döpfner i kard. L. Jäger. Większość mówców była jednak za utrzymaniem kanonicznej formy prawnej. Dwaj przedstawiciele Kościołów wschodnich narzekali, że zniesienie tegoż przymusu przyniosło szkody.

Gdy idzie o katolickie wychowanie dzieci, zgodzono się, aby strona niekatolicka nie składała rękojmi. Wystarcza zobowiązanie strony katolickiej. Kard. J. Döpfner zaznaczył, że w szczególnych okolicznościach można by tolerować w pojedynczych wypadkach wychowanie dzieci poza Kościołem katolickim. Podobne zdanie głosił kard. B. Alfrink. Kard. J. Jäger dodał, że nigdy nie wolno zgodzić się na to. Można to najwyżej tolerować. Wyjaśniano także, że protestant według doktryny swej religii nie ma obowiązku wychowywania dzieci w swym wyznaniu. Katolik nie może w tej sprawie pertraktować. Podobnie też zaznaczono, że prawo naturalne do zawarcia małżeństwa nie powinno kolidować z wartościami nadprzyrodzonymi, na co powoływał się kard. L. Jäger. Kościół katolicki nie może czynić ustępstw, gdy idzie o wymagania prawa Bożego³¹. Jeśli niekatolik w chwili zawierania małżeństwa nie jest zdecydowany co do katolickiego wychowania dzieci, ani go nie przyjmuje ani nie wyklucza, nie powinien w tym stanie niezdecydowania zawierać małżeństwa. Wielu Ojców Synodu uznało, że osiągnięto już granice koncesji. Na skutek podniesienia konferencji biskupów do instancji pośredniej między papieżem a biskupem diecezjalnym zaznaczyła się na synodzie tendencja do przekazania tymże konferencjom uprawnień co do małżeństw mieszanych i do regionalizacji tego problemu. Co więcej, na uwagę zasługuje postawienie zasady, iż każde małżeństwo mieszane stanowi osobny wypadek, który powinien być szczegółowo, czyli indywidualnie, potrak-

²⁹ Häring, jw. s. 600.

³⁰ *Die Mischehenfrage auf der ersten Generalversammlung der Bischofssynode*. AKKR 21:1970 z. 3 s. 244.

³¹ Biskup z Islandii oświadczył, że w jego kraju nie ma większego problemu z rękojmiami, gdyż niekatolicy są przekonani o większej wartości wychowania katolickiego (May, jw. s. 254).

towny. Strona protestancka przyjęła te zmiany z zadowoleniem, oczekując dalszych ustępstw³².

3. KONGRES LAIKATU

Równocześnie z Synodem Biskupów obradował w Rzymie w dniach 11-18 X 1967 r. Światowy Kongres Katolickiego Apostolatu Świeckich. Ujawniły się na nim tendencje antyhierarchiczne i antyklerykalne. Zespół roboczy do spraw ekumenizmu, któremu nadawali ton agresywni ekumenicy holenderscy, opracował projekt rezolucji w sprawie małżeństw mieszanych. Żądano w nim uznania ważności małżeństw zawartych przed duchownymi głównych wyznań protestanckich, zniesienia odmowy sakramentów św. wobec katolików, którzy zawarli takie związki, pozostawienia wolnej decyzji stron, w jakim wyznaniu chrześcijańskim mają być wychowane dzieci, wprowadzenia wspólnego duszpasterstwa duchownych różnych wyznań itd. Postulaty te oparto na relatywizmie dogmatycznym. Ujawnił się na Synodzie i na Kongresie pragmatyzm nie biorący pod uwagę założeń teoretycznych. Ulegano też postulatowi protestantyzmu. Nie liczono się z tym, że odstąpienie od samodzielnego, wypróbowanego katolickiego prawa o małżeństwach mieszanych utrudni ukształtowanie tych małżeństw w silne wiarą i wierne Kościołowi katolickiemu rodziny³³.

III. LIST APOSTOLSKI MOTU PROPRIO „MATRIMONIA MIXTA” I NORMY WYKONAWCZE

1. NOWE PRZEPISY

Już w 3 miesiące po zakończeniu Synodu Biskupów 19 II 1968 r. Paweł VI powołał komisję pod przewodnictwem kard. F. Šepera, prefekta Kongregacji dla Doktryny Wiary. W jej skład weszli kardynałowie: przewodniczący Komisji Papieskiej do Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego i prefekt Kongregacji dla Dyscypliny Sakramentów. Dołączono do nich kardynałów: przewodniczącego Sekretariatu dla Niewierzących, prefekta Kongregacji dla Kościołów Wschodnich i przewodniczącego Sekretariatu dla Jedności Chrześcijan. Skorzystano ze współpracy wielu ekspertów. Odbyto wiele posiedzeń. Konsultowano się często z biskupami i z różnymi instytucjami. Przyję-

³² May, jw. s. 243-258; Rybczyk, jw. s. 8.

³³ May, jw. s. 260-266.

ty projekt został rozesłany konferencjom episkopatów. Otrzymane uwagi rozpatrzyła komisja 25 III 1970 r. Paweł VI ogłosił *Litterae Apostolicae motu proprio Matrimonia mixta* 31 III 1970 r.³⁴ Ustawa weszła w życie 1 X 1970 r. Szło o to, aby konferencje episkopatów mogły podjąć decyzję w sprawie jednolitego wprowadzenia w życie nowego prawa, a duszpasterze mieli czas, by przeprowadzić akcję pastoralną.

Nowy akt prawodawczy utrzymuje tradycyjną nazwę „małżeństwa mieszane”. W literaturze niemieckiej przyjmuje się termin „małżeństwo różne wyznaniowe”³⁵. W części wprowadzającej znajdujemy doktrynę teologiczną i kanonistyczną w świetle Vaticanum II. O tym, że nowy akt prawny oznaczał przygotowanie do zrewidowanego kodeksu, świadczy ogłoszenie, iż dotyczy on tylko Kościoła łacińskiego. Wbrew podejmowanym próbom odrębnego potraktowania małżeństw z różnicą wyznania i z różnicą kultu, nowy akt stanowi, że „małżeństwo mieszane” oznacza związek między osobą katolicką a niekatolicką, tak ochrzczonej jak i nieochrzczonej. Następnie zgodnie z tradycją katolicką i opiniami innych wyznań utrzymano tezę, iż poza wyjątkami małżeństwa te nie służą wzrostowi jedności chrześcijan i są czymś niepożądanym. Utrudnione jest w nich utrzymanie więzi duchowej między małżonkami, wypełnianie obowiązków religijnych i katolickiego wychowania dzieci. Ujawniają się różnice co do pojęcia sakramentu małżeństwa, zasad moralnych i zakresu władzy kościelnej³⁶.

Jakkolwiek list apostolski motu proprio z 31 III 1970 r. nie używa wyraźnie klasycznych terminów: przeszkoda zrywająca przy różności kultu i wzbraniająca przy różności wyznania, to jednak przyjmuje w art. 1-3, mówiąc o konieczności dyspensy ze strony ordynariusza miejsca, nieważność małżeństwa z osobą nieochrzczonej w razie braku tejże dyspensy i potrzebę słusznej przyczyny do udzielenia tego aktu łaski³⁷. Wspólny synod diecezji niemieckich wysłał wniosek do Stolicy Apostolskiej, aby na terenach podległych biskupom niemieckim skasować tę przeszkodę dla związków różnych wyznaniowo. Byłaby to papieska ustawa partykularna³⁸. Wniosek nie został przyjęty.

³⁴ AAS 62:1970 s. 257-263; „Communicaciones” 2:1970 nr 1 s. 108-109; Beykirch, jw. s. 220-226.

³⁵ Propozycję zmiany nazwy wysunął J. Lell (W. Sucker, J. Lell, K. Nitschke. *Die Mischehe*. Göttingen 1959 s. 147). Poszło za nim Rozporządzenie wykonawcze episkopatu Niemiec z 23 X 1970 r. (AKKR 132:1970 s. 538), przynajmniej w odniesieniu do krajów języka niemieckiego.

³⁶ „Communicaciones” 2:1970 nr 1 s. 113; H. Heinemann, *Die konfessionverschiedene Ehe*. s. 616-617.

³⁷ *Gemeinsame Synode der Bistümer in der Bundesrepublik Deutschland*. Freiburg-Basel-Wien 1976 s. 803. Przychyla się za tym U. Beykirch (jw. s. 326-335). Polemika autorki na ten temat z K. Mörsdorfem nie jest przekonująca.

³⁸ Przekop. „*Matrimonia mixta*” w schematach nowego prawa małżeńskiego s. 242.

Dokument papieski podaje warunki udzielenia dyspensy. Przede wszystkim podkreśla, że strona katolicka przy zawieraniu małżeństwa z osobą niekatolicką obciążona jest zobowiązaniami z prawa Bożego. Idzie najpierw o zachowanie wiary. Wykonanie tego nakazu zależy od zainteresowanej osoby. Stąd też to zobowiązanie z prawa Bożego ma charakter bezwzględny i nie może dopuszczać wyjątków. Trudniejszy jest natomiast problem z katolickim chrztem i wychowaniem oczekiwanego potomstwa. Może on wywoływać napięcia między małżonkami. Dlatego ustawa żąda od strony katolickiej przyrzeczenia, że uczyni wszystko, co rzeczywiście będzie leżało w jej mocy, aby dzieci z tego małżeństwa były ochrzczone i wychowane po katolicku. Jest to również ważne zobowiązanie z prawa Bożego. Ma ono jednak nieco inny charakter, gdyż jego realizacja nie zależy wyłącznie od strony katolickiej, od jej woli i nastawienia. Stąd też nowe prawo żąda od partnera katolickiego, aby szczerze i zdecydowanie przyrzekł, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby ochrzcić i wychować dzieci po katolicku. Efekt tych wysiłków może okazać się wbrew dobrej woli strony katolickiej zupełnie bezskuteczny. Jeśliby strona katolicka odmówiła złożenia jednego czy obydwu opisanych zobowiązań, problem udzielenia dyspensy byłby zarezerwowany dla papieża³⁹. Obowiązek wychowania dzieci ciąży, jak to podkreśla wspomniane motu proprio z 1970 r., na obojgu małżonkach.

Ze względów ekumenicznych zupełnie inaczej traktuje nowa ustawa stronę niekatolicką. Kościół nie chce nakładać na nią zobowiązań, które mogłyby urazić w jakiś sposób jej sumienie i naruszyć jej wolność religijną. W odróżnieniu od prawa kodeksowego z 1917 r. nowa ustawa nie żąda od strony niekatolickiej żadnej deklaracji, żadnego przyrzeczenia w sensie podjęcia zobowiązań. Ogranicza się do poinformowania jej dokładnie w stosownym czasie i w sposób należyty o zobowiązaniach strony katolickiej. Nie wymaga postawy aprobującej takie zobowiązania. Gdyby niekatolik oświadczył wyraźnie, że nie zgadza się z zobowiązaniami strony katolickiej, jego stanowisko nie stanowi przyczyny do odmowy udzielenia dyspensy, gdyż prawo nie zawiera klauzuli unieważniającej. Dostateczne gwarancje zachowania prawa Bożego zawarte są w rękojmiach złożonych przez stronę katolicką. Uchylony więc został nakaz instrukcji z 1966 r., aby strona niekatolicka zobowiązała się, że nie będzie przeszkadzać współmałżonkowi w wypełnianiu obowiązku katolickiego wychowania dzieci. Nowe prawo nie używa terminu *cautelae* – rękojmie. Można więc przyjąć, że zostały one zniesione. Pozostało poważne zobowiązanie moralne. Konferencjom episkopatów poleca ustawodawca, aby według swej kompetencji ustaliły formę przyrzeczenia i powiadomienia: czy ustnie czy na piśmie, czy wobec świadków. Idzie

³⁹ „Communicaciones” 2:1970 nr 1 s. 113; Przekop, jw. s. 243; Beykirch, jw. s. 236-242.

o zapewnienie dowodu w zakresie zewnętrznym. Nie jest przewidziane wzmocnienie zobowiązań przysięgą⁴⁰.

Zgodnie z tradycją uchwały Synodu Biskupów z 1967 r. nowa ustawa przyjęła, że kanoniczna forma prawna obowiązuje małżeństwa mieszane katolików z niekatolikami wyznań zachodnich pod groźbą nieważności. Może być stosowana także forma nadzwyczajna. Jeśliby jednak zastosowaniu formy kanonicznej stały na przeszkodzie *graves diffivultates*, ordynariusz miejsca ma prawo dyspensować od tej formy. Krajowa Konferencja Episkopatu obowiązana jest ustalić jednolite normy dla godziwego udzielania takiej dyspensy. Winny one bliżej określić, co znaczy „wielka trudność” w sytuacji danego kraju. Autorzy zwracają uwagę, że to określenie jest niezwykle, że idzie nie tylko o obiektywne „wielkie trudności”, ale że wystarczające są trudności subiektywne po stronie partnerów. Wydaje się, że samo „życie” stron ujawnione proboszczowi katolickiemu podczas pouczeń dla narzeczonych nie może być uznane za „wielkie trudności”. Co innego jest zdecydowana wola narzeczonych, aby pominąć katolicką formę prawną zawarcia małżeństwa⁴¹. Do ważności dyspensy wymaga się, aby małżeństwo było zawarte w jakiejś publicznej formie prawnej celem uniknięcia tajności związku. Może to być wyrażenie woli wobec duchownego niekatolickiego czy wobec urzędnika stanu cywilnego. Wyżej stawia się formę religijną zawarcia związku. Konferencje biskupów przepiszą normy rejestrowania aktu publicznego zawarcia małżeństwa z dyspensą od kanonicznej formy prawnej. Należy przy tym skorzystać ze współpracy szafarza niekatolickiego. Idzie o zapewnienie dowodu, iż dany związek ważny jest w Kościele katolickim.

Małżeństwa mieszane błogosławi się według rytuału rzymskiego. Na zawarciu takiego związku podczas mszy św. może zezwolić ordynariusz zależnie od miejscowych okoliczności. W sprawie Komunii św. nupturientów stosuje się przepisy dyrektorium ekumenicznego. Obowiązuje zakaz podwójnego czy symultannego zawierania małżeństw. Wydaje się, że przyczyną tego jest obawa, iż nupturienti nie wyrażą jednocześnie konsensu, ale każde będzie uważać, że ważne jest dla powstania związku małżeńskiego wyrażenie zgody w swoim wyznaniu. Dopuszczalny jest jednak udział duchownego niekatolickiego celem odmówienia modlitwy i złożenia życzeń nowożeńcom.

Ważne jest podkreślenie, że skoro na stronę katolicką nałożone zostały zobowiązania, wymaga ona stałej opieki duszpasterskiej. Życzliwą pomocą należy służyć obojgu małżonkom. Idzie o umacnianie jedności w rodzinie. Ordynariusze otrzymują na stałe prawo uzdrawiania w związku małżeństw mieszanych, gdy są one nieważne z racji braku formy prawnej lub z powodu

⁴⁰ „Communicaciones” 2:1970 nr 1 s. 114; Przekop, jw. s. 244-247; Beykirch, jw. s. 244-245; 396-398.

⁴¹ Przekop, jw. s. 247-248.

przeszkody, od której możliwa jest dyspensa. Jeśli dyspensa od danej przeszkody zastrzeżona jest Stolicy Apostolskiej lub jeśli przeszkoda pochodziła z prawa Bożego i wygasła, wtedy uzdrowienie w związku zastrzeżone jest papieżowi. Musi trwać konsens małżeński i strona katolicka obowiązana jest złożyć przepisane przyrzeczenia. Powiadamia się o nich stroną niekatolicką. W razie wątpliwości należy się zwrócić do Stolicy Apostolskiej⁴². Zgodnie z zasadą subsydiaryzmu Konferencje Episkopatów opracują rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy i prześlą je do wiadomości Stolicy Apostolskiej.

W całości trzeba określić ten akt prawny jako ważny krok naprzód w kierunku wytkniętym przez Vaticanum II, przy jednoczesnym zachowaniu norm prawa Bożego, wymagań wspólnot rodzinnych i społecznych oraz z podkreśleniem odpowiedzialności strony tak katolickiej, jak i niekatolickiej.

2. ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZE KONFERENCJI EPISKOPATÓW EUROPY

Nakazany uzupełnieniem do motu proprio *Matrimonia mixta* są rozporządzenia wykonawcze episkopatów. Wnoszą one niekiedy wiele szczegółów będących wyrazem lokalnej sytuacji między religiami i wyznaniem. Zebrała je z terenu Europy U. Beykirch w swej rozprawie doktorskiej⁴³.

Wyróżniają się rozporządzenia Episkopatu Niemiec z 23 IX 1970 r.⁴⁴ regulujące sprawy małżeństw mieszanych na terenie obydwu państw niemieckich. Wydano wtedy dwa dokumenty: dla małżeństw z różnicą wyznania i dla związków z różnicą religii⁴⁵. Na ich podstawie diecezje ogłosiły szczegółowe przepisy wykonawcze dla swoich terenów. Po wstępie zawierającym wykład nauki katolickiej na temat małżeństw mieszanych zaznaczono, że biskupi delegują duszpasterzy mających ogólne uprawnienie do błogosławienia małżeństw do udzielania dyspensy od przeszkody różności wyznania i przy tym także *ad cautelam* od różnicy kultu między katolikami i ochrzczonymi niekatolikami. Uznają również, że w sytuacji wyznaniowej w Niemczech w każdym wypadku istnieje słusza przyczyna do udzielenia takiej dyspensy. Dlatego nie ma potrzeby podawania konkretnej przyczyny przez strony. Odradzanie młodzieży zawierania małżeństw różnych wyznaniowo należy przeprowadzać w ogólnym duszpasterstwie. Za późno już jest, gdy strony zgłaszają się do duszpasterza. W razie trudności albo też gdy duszpasterz jest zdania, że nie może udzielić dyspensy, winien zwrócić się z proś-

⁴² „Communicaciones” 2:1970 nr 1 s. 115.

⁴³ Jw. s. 261-344.

⁴⁴ W 1976 r. otrzymała konferencja ordynariuszów w Berlinie własny statut jako odrębna *auctoritas territorialis* (AKKR 145:1976 s. 544).

⁴⁵ AKKR 139:197 s. 538-553; Beykirch, jw. s. 261-276.

ba o udzielenie dyspensy do ordynariusza miejsca. Wyłącznie tenże ordynariusz dyspensuje, gdy jest pewne, że strona niekatolicka nie przyjęła chrztu. Możliwe jest udzielenie dyspensy od przeszkody różności wyznania, gdy w chwili złożenia wniosku nie osiągnięto jeszcze pewności co do katolickiego chrztu i wychowania dzieci. Ogólne przekazanie duszpasterzom władzy dyspensowania wobec wiernych mających na ich terenie stałe lub czasowe zamieszkanie i stwierdzenie, iż istnieje ogólna przyczyna do udzielenia dyspensy, jest jakimś krokiem naprzód w stosunku do motu proprio *Matrimonia mixta*, gdyż przesuwając problem z dziedziny prawa na teren duszpasterski i nasuwając myśl o przyszłym skasowaniu przeszkody różności wyznania. Gdy idzie o moralne zobowiązania strony katolickiej, dodano w uwagach, że tylko wtedy można dopuścić do chrztu i wychowania dzieci poza Kościołem katolickim, gdy mimo poważnych starań niemożliwe jest do osiągnięcia spełnienie przyjętych zobowiązań. I wtedy strona katolicka nie jest wyłączona od religijnego wychowania dzieci. Obowiązuje ją obietnica chrześcijańskiego kształtowania życia w małżeństwie i w rodzinie, zapoznawania dzieci przez przykładowe postępowanie z wiarą katolicką, przez odpowiedzi na pytania dzieci dotyczące religii itd. Niedopuszczalna jest decyzja, aby dzieci były zawsze wychowywane w wyznaniu ojca lub matki albo strony silniejszej pod względem wyznaniowym. Nie można się zgodzić na wychowanie chrześcijańskie ponadwyznaniowe ani też na wychowanie w dwu wyznaniach. Decyzja winna zapaść przed zawarciem małżeństwa. Nie można jednak odmówić dyspensy tylko dlatego, że jeszcze nie wyjaśniono tego problemu. Gdyby strona niekatolicka nie brała udziału w katechizacji przedślubnej, duszpasterz katolicki przedłoży sprawę ordynariuszowi miejsca podając, na czym opiera swą pewność, że niekatolik pouczony jest o istotnych przymiotach małżeństwa i nie wyklucza ich oraz, że został poinformowany o zobowiązaniach strony katolickiej. Jeśli byłoby niemożliwe lub nieroztropne informowanie strony niekatolickiej o zobowiązaniach partnera katolickiego, należy sprawę przedłożyć ordynariuszowi miejsca. Na uwagę zasługuje ogólne upoważnienie kompetentnych duszpasterzy do przeprowadzania *sanatio in radice* małżeństw różnych wyznaniowo, zawartych przed 1 X 1970 r. Strona katolicka winna przynajmniej ustnie złożyć przyrzeczenie co do chrztu i wychowania dzieci oczekiwanych z tego małżeństwa.

Ogłoszone normy ocenione zostały na ogół pozytywnie. Strona protestancka oświadczyła, że znaleziono w ramach motu proprio *Matrimonia mixta* możliwe najlepsze rozwiązania. Posunięto się do granic możliwości. Uczyniono wielki krok do przodu. Nie jest to jednak krok ostatni⁴⁶. Konferencja Episkopatu Austrii przejęła w części dosłownie tekst rozporządzeń niemieckich. Przyrzeczenia strony katolickiej sformułowano nie w formie odpowiedzi na pytania, ale jako deklaracje w pierwszej osobie. W Szwaj-

⁴⁶ Beykirch, jw. s. 275-276.

carii przyjęto w miejsce dyspensy od równości wyznania zezwolenia na zawarcie małżeństwa mieszanego. Uznano, że istnieje ogólna przyczyna do udzielania takich zezwoleń. Wysunięto żądanie, aby przyrzeczenia strony katolickiej dokonywane były po porozumieniu się z partnerem niekatolickim. Jeśliby nie udało się uzgodnić tych problemów według sumienia partnerów, należy wstrzymać się od błogosławienia małżeństwa. Dzieci mają być wychowane w określonym wyznaniu. Dopuszczalne jest jednak, aby wychować potomstwo na zasadach chrześcijańskich. Od strony niekatolickiej oczekuje się, że uszanuje ona wolność sumienia swego partnera i nie będzie na niego wywierać nacisku. W końcu wyrażono życzenie, aby wszystkie małżeństwa różne wyznaniowo uznać za ważne⁴⁷.

Inny nieco charakter mają rozporządzenia wykonawcze biskupów z tere-
nu Irlandii i Wielkiej Brytanii. W Irlandii łączy się często przynależność do Kościoła z separacją społeczną i polityczną wobec niekatolików. Jest intensywny nacisk czynników pozateologicznych na małżeństwa różne wyznaniowo. Przyrzeczenie strony katolickiej jest zawsze warunkiem udzielenia dyspensy od przeszkody różności wyznania. Przy dyspensie od formy prawnej zawarcia małżeństwa uznaje się tylko niekatolicką formę religijną.

W Szkocji dyktorium episkopatu żąda do udzielenia dyspensy poza obietnicami strony katolickiej słusznej przyczyny z uwzględnieniem okoliczności czasu, miejsca i osób. Podkreślono, że zobowiązanie strony katolickiej pochodzi z prawa Bożego. Katolik ma obowiązek wybierać takiego partnera, który przynajmniej nie sprzeciwia się tym zobowiązaniom. Biskupi uzasadniają to lokalną możliwością znalezienia takiej osoby. Nie biorą pod uwagę ewentualności chrztu i wychowania dzieci poza Kościołem katolickim. Zaznaczono, że ani przytoczone przyczyny, ani udzielenie dyspensy od przeszkody nie upoważnia do dyspensy od kanonicznej formy prawnej. Do uzyskania tej łaski nie wystarczą motywy wiary czy sumienia, ale takie okoliczności, jak: bliska łączność partnera z duchownym niekatolickim, wielki dystans wobec Kościoła katolickiego. Wykluczone jest udzielenie dyspensy, jeśli strony zamierzają poprzestać na związku cywilnym.

Konferencja biskupów Anglii i Walii ogłosiła dyktorium tymczasowe w 1970 r., a stałe w 1977. To ostatnie uwzględnia krytykę ze strony Kościoła anglikańskiego. Proponuje ono nazwę „małżeństwa międzykościelne”, gdyż przymiotnik „mieszane” wskazuje na różność ras. Zobowiązanie strony katolickiej ujęto podobnie jak w dyktorium szkockim. Dodano, że Kościół katolicki zajmuje centralne miejsce w planie zbawienia i że decyzja poślubienia osoby katolickiej zawiera zgodę na chrzest i katolickie wychowanie dzieci. Idzie przy tym o zachowanie prawa Bożego. Jeśliby niekatolik upierał się, żeby dzieci były chrzczone i wychowane w jego wyznaniu, należy zwrócić się do ordynariusza. Może dojść do odmówienia dyspensy. Jeśli

⁴⁷ Tamże s. 277-285.

mimo wysiłków strony katolickiej dzieci zostały ochrzczone i wychowane poza Kościołem katolickim, małżonek katolicki związany jest nadal obietnicą i winien dążyć do doprowadzenia dzieci do Kościoła katolickiego. Wykluczona jest umowa co do chrztu i wychowania dzieci poza Kościołem katolickim. Dziekan i proboszcz otrzymują władzę dyspensowania od przeszkody. Nie mogą dyspensować, gdy katolik odmawia podpisu pod swym oświadczeniem i przyrzeczeniem, gdy ze strony niekatolika jest taki opór przeciw deklaracji i przyrzeczeniu strony katolickiej, iż te akty wydają się nie mieć znaczenia. Nie mogą też duszpasterze konwalidować nieważnych związków. Od formy prawnej może dyspensować ordynariusz miejsca, jeśli istnieje poważna przyczyna. Nie wystarcza samo życzenie stron⁴⁸.

Odmienny charakter mają rozporządzenia wykonawcze w krajach skandynawskich i w Holandii. Biskupi skandynawscy upoważnili ogólnie miejscowych proboszczów do udzielania dyspensy od przeszkody różności wyznania w tych wypadkach, gdy strony umówiły się, że dzieci będą ochrzczone i wychowane po katolicku. Przygotowano odpowiedni tekst przyrzeczenia dla obydwu stron. W razie niepewności, czy umowa będzie dotrzymana, należy się zwrócić do ordynariusza miejsca. Jeśli jednak narzeczeni nie uzgodnili tych spraw, wtedy przyrzeczenie składa tylko strona katolicka. Powiadamia się o tym drugą stronę. Należy usilnie dążyć do zachowania kanonicznej formy prawnej. W trudniejszych wypadkach może dyspensować ordynariusz miejsca zawarcia małżeństwa. Ustalenie bliższych szczegółów zostawia się biskupom, gdyż prawa cywilne różnie regulują formę zawierania małżeństw.

W Holandii problem małżeństw różnych wyznaniowo został uregulowany przez porozumienie z 10 XI 1970 r. między Kościołem katolickim a Kościołami reformowanymi i Kościołem ewangelickoluterańskim. Decyzję podejmują strony. Kościół im towarzyszy. Proboszcz do podania o dyspensę od przeszkody, wysyłanego do biskupa, załącza protokół z duszpasterskiej rozmowy przedślubnej. W razie znacznych trudności może biskup udzielić dyspensy od formy prawnej. Wystarcza wtedy zawarcie związku cywilnego. Po uzyskaniu dyspensy od formy prawnej i po ślubie cywilnym może być w Kościele katolickim obrzęd pobłogosławienia ważnego już małżeństwa. Ryt będzie ustalony. Może w tym brać udział duchowny niekatolicki. Dopuszczalne jest zawieranie małżeństw mieszanych podczas mszy św. i zezwolenie, aby strona niekatolicka przyjęła Komunię św. przy zachowaniu warunków ustalonych zgodnie z dekretem o ekumenizmie z 1968 r.⁴⁹

Nieco inny charakter mają rozporządzenia wykonawcze w krajach romańskich. Konferencja Episkopatu Italii poleciła, aby zobowiązania strony katolickiej sporządzać w formie pisemnej przed ordynariuszem lub proboszczem miejsca. Dyspensy od formy prawnej możliwa jest nie tylko z racji

⁴⁸ Tamże s. 286-300.

⁴⁹ Tamże s. 302-310.

istnienia ważnych powodów, ale też jedynie wtedy, gdy nie grozi niebezpieczeństwo zgorszenia wiernych. Jako powody podano przykładowo: uzasadniony sprzeciw strony niekatolickiej, więzy pokrewieństwa lub przyjaźni z duchownym niekatolickim. Strona katolicka przedkłada wtedy swemu proboszczowi dokument zawarcia małżeństwa.

Bardziej szczegółowe normy ogłosili biskupi Hiszpanii. Dyspensy od przeszkody udziela ordynariusz miejsca, gdy strona katolicka przedłoży pisemne przyrzeczenia, a niekatolicka na piśmie potwierdzi je nie tylko w sprawie wychowania dzieci, ale też przyjmie uznanie celów i przymiotów małżeństwa. Dyspensy od formy prawnej może udzielić ordynariusz miejsca, jeśli są przyczyny, jak: niepokonalny opór partnera niekatolickiego, odrzucenie formy kanonicznej przez znaczną część jego rodziny, groźba utraty przyjaciół lub wielkiej szkody gospodarczej. Dochodzi też ciężki konflikt sumienia lub żądanie ustawy zagranicznej. Warunkiem dyspensy jest wyrażenie zgody wobec duchownego niekatolickiego lub tylko urzędnika stanu cywilnego, jeśli prawo świeckie nie wyklucza istotnych przymiotów małżeństwa. To ostatnie żądanie jest niejasne i może nastroczać trudności interpretacyjne⁵⁰.

We Francji biskupi podkreślili konieczność uszanowania wolności sumienia nupturientów. W razie braku uzgodnienia może pozostawać konieczność ewentualności rezygnacji z zawarcia danego małżeństwa. Podkreślono inny charakter małżeństwa z niekatolikami wschodnimi. Z ewangelikami wyznania reformowanego i augsburskiego zawarto porozumienie w sprawie małżeństw mieszanych w 1968 r.

W Belgii rozróżniono małżeństwa mmieszane z ochrzczonymi i z nieochrzczonymi. Zwrócono uwagę na trudności, ale też i na możliwości wzbogacenia duchowego małżeństw różnych wyznań chrześcijańskich. Biskupi zalecili współpracę między duszpasterzami różnych wyznań. Do podania o dyspensę dołącza się protokół rozmowy duszpasterskiej zobowiązania strony katolickiej i potwierdzenie tego przez partnera niekatolickiego. Przy dyspensie od formy kanonicznej pożądana jest religijna forma zawarcia związku.

Biskup Luksemburga zwrócił uwagę na konieczność zapobieżenia niebezpieczeństwu indyferentyzmu religijnego w małżeństwach mieszanych. Przejął część norm wydanych przez biskupów Niemiec. Uznał, że do udzielenia dyspensy od formy kanonicznej wystarcza związek cywilny. Nie wykluczył jednak zawarcia małżeństwa przed duchownym niekatolickim⁵¹.

Z krajów Europy wschodniej nieznane są rozporządzenia wykonawcze w Rumunii i Bułgarii. Nie wydano ich w Turcji i Albanii. Na Węgrzech odbyła się w 1973 r. oficjalna konsultacja w sprawie małżeństw mieszanych przedstawicieli Kościołów katolickiego, luterańskiego i reformowanego.

⁵⁰ Tamże s. 314-318.

⁵¹ Tamże s. 311-326.

Konferencja biskupów wydała wtedy normy i wskazówki dla duszpasterzy. Nawiązują one ściśle do motu proprio *Matrimonia mixta*. Jeśli strona niekatolicka nie brała udziału w katechezie przygotowawczej i w egzaminie przedślubnym, należy zwrócić się do ordynariusza miejsca. W Jugosławii wprowadzono obowiązek poświadczenia przez proboszcza, iż istnieje moralna pewność, że strona katolicka dotrzyma przyrzeczeń, a strona niekatolicka nie będzie w tym stawiać przeszkód. To ostatnie żądanie uchylono w 1971 r.

W Polsce biskupi ogłosili w 1971 r. szczegółowe zarządzenia wykonawcze do norm motu proprio z 1970 r. Jeśli niekatolik przyjmie do wiadomości zobowiązania drugiej strony, ale wyraźnie oświadczy, że je udaremni, należy zgłosić się do Sekretariatu Prymasa Polski. Jeśli katolik odmawia złożenia przyrzeczeń, wtedy niemożliwe jest udzielenie dyspensy. Ordynariusz miejsca może pozwolić na udział duchownego niekatolickiego przy zawieraniu małżeństwa w świątyni katolickiej. Ograniczy się on jednak do czytania Pisma św. i złożenia życzeń.

W Czechosłowacji powtórzono normy motu proprio z 1970 r., dodając praktyczne wskazówki dla duszpasterzy. Prawo cywilne w Grecji uznaje, że ważne jest tylko małżeństwo zawarte przed duchownym prawosławnym. Konferencja biskupów katolickich dopuściła w 1970 r., aby małżeństwa mieszane zawierać w cerkwi prawosławnej. Możliwe jest podwójne zawieranie związków. W roku 1982 wprowadzono tam również możliwość zawierania małżeństw czysto cywilnych⁵².

Zestawienie rozporządzeń wykonawczych konferencji biskupów w krajach Europy ukazuje znaczną różnorodność prawa partykularnego w tej dziedzinie. Od powtarzania norm motu proprio z 1970 r. i uzupełnienia ich tam, gdzie ustawa powszechna to przepisała, do prób śmielszego rozwinięcia problemów z uwzględnieniem prawa osób do zawierania małżeństw, wolności sumienia i swobody decyzji co do ważnych problemów małżeństw różnych wyznaniowo. Można wyróżnić grupy rozporządzeń wykonawczych. Ważnym czynnikiem jest stan ekumenizmu, tradycja współżycia i współpracy między wyznaniem. Tu i ówdzie dochodzi nadal do głosu prawodawstwo cywilne. Charakterystyczne jest przy tym przesuwanie się przepisów z terenu norm prawnych do dziedziny duszpasterstwa przedślubnego, w czasie zawierania małżeństwa i opieki pastoralnej wobec małżeństw różnych wyznaniowo. Niektóre rozporządzenia uwzględniają nie tylko wolę stron, ale i obiektywne okoliczności czasu, miejsca i osób, znaczenie przedślubnej rozmowy duszpasterskiej ze stronami, uzgodnienie i współpracę między wyznaniem, potrzebę wzięcia pod uwagę zgorszenia wśród wiernych itp. Czasem rozporządzenia podkreślają normy oparte na prawie Bożym. Jedne akty prawodawstwa partykularnego dopuszczają w ostateczności tolerowanie chrztu i wychowania dzieci poza Kościołem katolickim, inne przewidują odmowę dyspensy.

⁵² Tamże s. 327-336.

Zebrane doświadczenia w różnych krajach dostarczają przesłanek do rozwoju prawodawstwa o małżeństwach mieszanych.

IV. PRACE NAD REFORMĄ KODEKSU PRAWA KANONICZNEGO

1. PROJEKTY KONSULTORÓW KOMISJI

Zespół konsultorów *De matrimonio* Komisji do zrewidowania Kodeksu Prawa Kanonicznego odkładał dyskusję nad przeszkodami różnicy wyznania i różnicy kultu aż do ogłoszenia nowych norm w motu proprio *Matrimonia mixta*. W dniu 26 I 1973 r. podał relator wyniki dyskusji i głosowań wymienionego zespołu. Podkreślił, że na ile to było możliwe, zredagowano nowe kanony dosłownie według tekstu wspomnianego motu proprio. Ustalono, że zawarcie małżeństwa między osobami różnych wyznań zabronione jest bez uprzedniej dyspensy ordynariusza miejsca. Taki związek sprzeciwia się ze swej natury pełnej wspólnotcie duchowej małżonków. Ordynariusz biorąc pod uwagę okoliczności czasu, miejsca i osób może dyspensować tylko ze słusznej przyczyny. Celem uzyskania dyspensy strona katolicka złoży oświadczenie, że gotowa jest usunąć niebezpieczeństwo odpadnięcia od wiary. Strona ta ma ponadto ciężki obowiązek złożenia szczerzej obietnicy, że uczyni wszystko według swych możliwości, aby potomstwo było ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim. O tych obietnicach strony katolickiej należy powiadomić w odpowiedni sposób stronę niekatolicką tak, aby było wiadome, iż ona rzeczywiście jest świadoma obietnicy i zobowiązania drugiej strony. Konferencje biskupów winny dla swego terytorium przepisać sposób złożenia tych deklaracji i obietnic, które są zawsze wymagane, czy ustnie tylko, czy także na piśmie, czy wobec świadków, oraz określić sposób zabezpieczenia dowodu w zakresie zewnętrznym o ich złożeniu i o powiadomieniu strony niekatolickiej. Konferencje biskupów wydadzą też inne rozporządzenia potrzebne w danej sytuacji. Duszpasterze będą wspomagać małżonka katolickiego w wypełnieniu podjętych zobowiązań sumienia i w podtrzymywaniu jedności rodziny. Pożądane jest przy tym nawiązanie kontaktu z duchownymi innych wspólnot religijnych. Konferencje biskupów powiadomią Stolicę Apostolską o wspomnianych zarządzeniach wykonawczych. Bez zmiany pozostaje przeszkoda zrywająca różności kultu. Wątpliwość pozostaje, czy wiąże ona osobę ochrzczonej w Kościele katolickim lub do tegoż Kościoła przyjętą, która aktem formalnym lub notorycznie wystąpiła z tegoż Kościoła. Równa liczba głosów była placet i non placet. Aprobowano natomiast nowy kanon podający, że przeszkodami czysto kościelnymi związani są tylko ci, którzy w Kościele katolickim zostali ochrzczeni lub

do tego Kościoła przyjęci i nie wystąpili z Kościoła aktem formalnym czy też w sposób notoryczny. Poza tym przepisy ustanowione dla przeszkody różności wyznania i określające kompetencje konferencji biskupów odnoszą się również do przeszkody różności kultu. Konferencje te ustaliły sposób odnotowywania małżeństw zawartych z dyspensą od formy kanonicznej w księgach zaślubionych i ochrzczonych⁵³.

Schemat nowego prawa małżeńskiego rozesłano do konferencji biskupów, dykasterii Kurii Rzymskiej i uniwersytetów katolickich celem wyrażenia opinii. Nadeszło 172 odpowiedzi. Dla ich zbadania powołani zostali konsultorzy: C. Lara, G. Onclin i P. Huinzig. Najpierw ustalono, że lepiej będzie przedstawić różnicę wyznania nie jako formalną przeszkodę, ale jako zwykły zakaz, o ile nie będą zachowane specjalne normy duszpasterskie i prawne. Kanony dotyczące małżeństw mieszanych należy umieścić w odrębnym rozdziale⁵⁴. Na posiedzeniu 29 IV 1972 r. postanowiono, aby rozdział o małżeństwach mieszanych umieścić po rozdziale *De forma canonica*. Ze względu na brak określenia w kodeksie, kto jest niekatolikiem, zdecydowano wprowadzić określenie „osoba należąca do społeczności kościelnej niekatolickiej”. Przyjęto wniosek, aby określić, czy zobowiązania mają być złożone tylko ustnie albo na piśmie, albo wobec świadków. Stwierdzono też, że do ważności dyspensy nie są wymagane „obietnice” strony katolickiej. Potrzebna jest natomiast do ważności „słuszna przyczyna”. Nasuwa się uwaga, że przyczyna słuszna nie musi być „ważna” – *gravis*. Dlatego od jej istnienia nie można uzależniać ważności małżeństwa. Skreślono część zdania, że pożądane jest nawiązanie kontaktu z duchownymi niekatolickimi, gdyż zachęty nie należą do dziedziny prawa. Zdecydowano także zatrzymać §2 kan. 285 (1070), że w razie wątpliwości co do chrztu jednej ze stron jest domniemanie, iż związek jest ważny dopóki nie osiągnie się pewności, że chrzest nie został udzielony. Zgodzono się, aby do małżeństw mających przeszkodę różności kultu stosować odpowiednio normy o małżeństwach różnych wyznaniowo⁵⁵. Przy dyspensie od formy kanonicznej konsultorzy odrzucili wniosek, aby „za jakąś formę publiczną zawarcia małżeństwa” uznać także formę ustaloną przez prawo cywilne. Zaznaczono, że taki wniosek sprzyja dzisiejszym tendencjom sekularyzacyjnym. Postulat ten nie utrzymał się. Tak samo nie przyjęto, aby ordynariuszom miejsca udzielić ogólnie prawa dyspensowania od kanonicznej formy prawnej. Obawiano się, że powstaną przy tym nadużycia. Przyznano natomiast to prawo ordynariuszowi miejsca, w którym się zawiera małżeństwo mieszane, gdy istnieją wielkie trudności w zachowaniu formy kanonicznej⁵⁶.

⁵³ „Communications” 5:1973 nr 1 s. 70-73.

⁵⁴ Tamże s. 9:1977 nr 1 s. 117-134.

⁵⁵ Tamże s. 9:1977 nr 2 s. 353-357, 363-364.

⁵⁶ Tamże s. 10:1978 nr 1 s. 97-98.

Przytoczone ustalenia i wahania konsultorów Komisji uwiadcniają tworzenie się nowego modelu prawa o małżeństwach mieszanych. W literaturze ogólnie określono tendencję do reformy tegoż prawa jako proliberalną. Do podstawowych myśli nowego porządku zostały zaliczone: większe docenianie prawa członka Kościoła do zawierania małżeństwa i zakładania rodziny, otwarcie szerszego pola dla wolnej decyzji obojga partnerów zgodnie z ich wiarą i sumieniem oraz rezygnacja z sankcji karnych prawa kanonicznego celem wymuszenia zobowiązań o charakterze moralnym. Zgodnie z Vaticanum II i wskazaniem Synodu Biskupów z 1967 r. rozwijało się odchodzenie od charakteru prawnego żądań moralnych i pozostawienie szerszego pola dla większej odpowiedzialności poszczególnego członka Kościoła⁵⁷. Od zespołu konsultorów wymagała sytuacja roztropności ustawodawczej. Odnosi się to szczególnie do formy prawnej zawierania małżeństw. Prawo Boże trzeba konkretnie określić. Należy zwracać uwagę, że zachodnie Kościoły niekatolickie nie mają, poza wyjątkami, sukcesji apostołskiej i nie wykonują władzy kościelnej. Działają z upoważnienia władzy politycznej, czyli państwa. Ich wyznawcy zawierają małżeństwa w oparciu o prawo natury, konkretyzowane przez ustawodawstwo cywilne. Stworzony przez te Kościoły porządek prawny zawierania małżeństw ma znaczenie faktyczne. Choć nie powoduje w sensie prawa kanonicznego skutków prawnych, musi być jednak uznany przez Kościół katolicki. Natomiast wschodnie Kościoły niekatolickie są w innej sytuacji. Na skutek sukcesji apostołskiej posiadają one uprawnienia kanoniczne do regulowania spraw według własnej dyscypliny. W praktyce należy uznać normy prawa małżeńskiego, którymi kieruje się określona wspólnota kościelna. Żądanie, aby przy dyspensie od formy prawnej było zawarte małżeństwo według „jakieś formy publicznej”, należy w przyszłym kodeksie rozciągnąć także na wszystkie małżeństwa niekatolickie⁵⁸.

2. OPINIE KANONISTÓW

Kanoniści komentowali nowe prawo małżeńskie w artykułach i w podręcznikach. Opierali się na aktach prawnych Stolicy Apostolskiej i na zarządzeniach wykonawczych miejscowych konferencji biskupich. Próbowali dostrzec do myśli przewodniej i do woli prawodawcy. Najpierw doszukiwano się podstaw zakazu zawierania małżeństw mieszanych. Podkreślano, że w miejsce „najsurowszego zakazu” nowe prawo tylko „odradza” nupturientom, aby w poczuciu odpowiedzialności unikali związków z różnicą wyznania czy religii. Jest to istotne złagodzenie normy prawnej. Choć motu proprio

⁵⁷ H. Schmitz. *Tendenzen nachkonziliarer Gesetzgebung*. Trier 1979 s. 27.

⁵⁸ U. Navarete. *De iure quo regatur oportet matrimonium acatholicorum baptizatorum post futurum codicem promulgatum*. „Prawo kanoniczne” 21:1978 nr 3-4 s. 97-104.

Matrimonia mixta nie używa terminu „przeszkoda”, a jedynie mówi, że nie godzi się zawierać małżeństwa mieszanego bez uprzedniej dyspensy ordynariusza miejsca, komentatorzy zachowują nadal tradycyjne stanowisko, że idzie o przeszkodę wzbraniającą, a przy różności kultu – zrywającą z prawa kościelnego. Sam zakaz zawierania małżeństwa mieszanego ma ponadto swój fundament w prawie Bożym, gdy istnieje niebezpieczeństwo duchowe dla strony katolickiej i potomstwa. Dlatego zakaz ten może obowiązywać w sumieniu nawet po uzyskaniu dyspensy od prawa kościelnego⁵⁹. Następny problem dotyczy uprawnień proboszcza i ordynariusza miejsca. Ze zwrotu *Ordinarius locorum ius est dispensandi* wnioskuje niektórzy, że dyspensować może także ordynariusz miejsca strony niekatolickiej. Zgodnie z tym instrukcja Episkopatu Polski z 1 IV 1971 r. przyznaje prawo błogosławienia małżeństw również proboszczowi zamieszkania strony niekatolickiej. Decydują o tym strony⁶⁰.

Nie jest całkiem jasny problem przyczyny dyspensowania. Zamiast wymaganych w kodeksie z 1917 r. *iustae et graves causae* poprzestano obecnie na *iusta causa*. S. Ardito⁶¹ dodaje, że ma to być przyczyna słuszna i racjonalna. E. Szafronowski⁶² wylicza, że może to być stanowcza wola zawarcia małżeństwa, niebezpieczeństwo poprzestania na kontrakcie cywilnym, czy tym bardziej zawarcie już takiego małżeństwa. M. A. Żurowski⁶³ zaznacza, że przyczyna musi być proporcjonalna do prawa, od którego się dyspensuje. W razie wątpliwości, czy przyczyna jest wystarczająca, można dyspensować, a w razie wątpliwości, czy w ogóle istnieje, nie wolno udzielać tej łaski, gdyż taka dyspensa byłaby na pewno nieważna. Słuszną przyczyną może być stanowcza wola zawarcia małżeństwa, dobro potomstwa itp. Natomiast episkopat niemiecki opierając się na zdaniu motu proprio *Matrimonia mixta*, że słuszna przyczyna ma być według okoliczności czasu, miejsca i osoby, ogłosił, iż w Niemczech w każdym wypadku istnieje tego rodzaju przyczyna. Dlatego też wniósł prośbę do papieża, aby na terenie konferencji tegoż episkopatu znieść przeszkodę odmiennego wyznania i upoważnić wszystkich duszpasterzy mających ogólne prawo błogosławienia małżeństw do dyspensowania od wspomnianej przeszkody. Takie stanowisko wskazuje, że sama prośba nupturientów jest tam przyczyną słuszną. Zwrot *iusta causa* mówi o treści, a nie o stopniu ważności przyczyny⁶⁴.

Warunkiem udzielenia dyspensy są przyrzeczenia i zobowiązania strony katolickiej oraz przyjęcie do wiadomości tych aktów przez stronę niekatolic-

⁵⁹ Heinemann, jw. s. 616; Żurowski, jw. s. 132.

⁶⁰ J. Glomp. *Niektóre zagadnienia związane z zastosowaniem motu proprio „Matrimonia mixta” do warunków miejscowych*. „Prawo Kanoniczne” 15:1972 nr 1-2 s. 27-28.

⁶¹ *Il diritto nel mistero della Chiesa*. T. 3. Roma 1950 s. 353.

⁶² *Prawo kanoniczne w okresie odnowy soborowej*. T. 2. Warszawa 1979 s. 259.

⁶³ Jw. s. 139, 143.

⁶⁴ Heinemann, jw. s. 616-617.

ką. Zwrócono uwagę, że przyrzeczenie trwania w wierze oparte jest na prawie Bożym i zdaje się nie podlegać dyskusji. Natomiast zobowiązanie w sprawie chrztu i katolickiego wychowania potomstwa nie może być akcentowane z tym samym naciskiem. Konieczne jest wzięcie pod uwagę naturalnego prawa strony niekatolickiej. Stąd zobowiązania strony katolickiej w tym zakresie nie mogą być ujmowane w sensie absolutnym. W konkretnej sytuacji mogą ulegać ograniczeniom⁶⁵. Zachowanie prawa Bożego polega w danym wypadku na szczerym oświadczeniu, że strona katolicka zdecydowana jest dołożyć wszelkich starań, aby ochrzcić i wychować wszystkie dzieci w swym wyznaniu. Wydaje się, że jest konieczna pewność co do szczerości tych przyrzeczeń. Mają one mówić o aktualnym wewnętrznym zobowiązaniu, podjętym świadomie i dobrowolnie. Realizacji tego zobowiązania nie da się jednak w sposób absolutny przewidzieć. Stopień pewności moralnej może być różny, nawet bardzo nikły. Są to tzw. *cautiones aequipollentes*. Ponieważ norma żądająca tych zobowiązań nie posiada klauzuli unieważniającej, stąd można przyjąć wniosek, że te zobowiązania nie są jurystycznie wymagane do ważności dyspensy. W wyjątkowych wypadkach można by oprzeć się na tej tezie. Konferencja episkopatu nie może też żądać spełnienia warunków i udzielenia gwarancji pod rygorem nieważności dyspensy. Jeśliby jednak strona katolicka odmówiła złożenia tych zobowiązań, polskie rozporządzenie wykonawcze poleca, aby duszpasterz wstrzymał się od starań o uzyskanie dyspensy. Wydaje się, że należałoby bliżej zbadać przyczyny, okoliczności i skutki tej odmowy.

Słuszne jest zdanie, że strona niekatolicka ma prawo *ex iustitia* wiedzieć o zobowiązaniu strony katolickiej w sprawie chrztu i wychowania dzieci. Idzie o fakt informacji. Może strona niekatolicka przedstawić przy tym swoje zapatrywania. Jeśliby jednak złożyła ona oświadczenie, że nie dopuści do realizacji zobowiązań partnera katolickiego, Episkopat Polski żąda, aby przeanalizować to stanowisko, czy nie ma podstaw do przyjęcia *cautiones aequipollentes*. Ordynariusz, gdy sprawa jest wyraźnie usztywniona, winien zwrócić się do przewodniczącego Episkopatu Polski. Sprawy o charakterze wyjątkowym będą odsyłane do Kongregacji Sakramentów i do Spraw Kultu Bożego. Wydaje się, że odmowa udzielenia dyspensy będzie czymś bardzo wyjątkowym. Sytuacja jest trudniejsza, gdy partner niekatolicki nie jest ochrzczony. Jeśliby strona niekatolicka nie chciała przybyć na egzamin przedślubny do duszpasterza katolickiego, nie można z tego powodu odmówić starań o uzyskanie dyspensy. Konferencja Episkopatu Niemiec podała wzór zobowiązań strony katolickiej w formie odpowiedzi na postawione pytania. Że jednak pytania te nie mają znaczenia charakteryzującego tylko związki różne pod względem wyznaniowym, świadczy rozciągnięcie obowiąz-

⁶⁵ Szafrowski, jw. s. 254-255.

ku udzielenia na nie odpowiedzi również na małżeństwa zawierane między katolikami. Słuszne jest podkreślenie, że każdy z małżonków w związkach różnych wyznaniowo ma obowiązek troszczyć się o religijne wychowanie dzieci, choćby dokonywało się to w innym wyznaniu. Dyskutowane zasady, dotyczące decyzji małżonków w odniesieniu do chrztu i wychowania dzieci, nie mogą mieć znaczenia powszechnego⁶⁶.

Kanoniści zgodnie uznali obowiązek zachowania formy prawnej zawierania małżeństw mieszanych z dopuszczeniem w wyjątkowych wypadkach dyspensy od tej formy. Krytykę tej normy należy potraktować jako nieuzasadnioną, gdyż pozostawienie swobodnej decyzji stronom co do formy zawierania małżeństwa ograniczałoby możliwość rozmowy duszpasterskiej z kandydatami odmiennego wyznania. Nie byłoby okazji pouczenia strony niekatolickiej o kanonicznym ujęciu przymiotów i celów małżeństwa⁶⁷. Udzielenie dyspensy od katolickiej formy prawnej do zawarcia małżeństwa mieszanego możliwe jest tylko wtedy, gdy istnieją *graves difficultates*. Trudno jest sprecyzować to żądanie. Muszą być przynajmniej dwie przyczyny. Zazwyczaj bierze się pod uwagę zgodną decyzję stron. Jest opinia, że bezpośrednio idzie o takie nastawienie psychiczne nupturientów, że skłonni są oni raczej zaniechać zawierania małżeństwa religijnego, niż zawrzeć je w formie kanonicznej⁶⁸. Szersze ujęcie tego problemu uwzględnia także opór jednej czy drugiej strony wobec katolickiej formy zawarcia małżeństwa, uwarunkowany przede wszystkim przesłankami obiektywnymi, a nawet subiektywnymi. Stopień tego oporu musi być taki, że nupturienci gotowi są poprzestać na związku nie będącym sakramentem małżeństwa⁶⁹. Mogą być trudności z oceną, co stanowi „jakąś formę publiczną” zawierania małżeństwa. Nie w każdej wspólnotie wyznaniowej zawieranie małżeństwa można uznać za „publiczne”. Przede wszystkim wymagane jest powszechne uznanie takiej grupy w społeczeństwie. Nie wystarczy uznanie jej przez państwo czy też jej przynależność do organizacji wyznań chrześcijańskich. Następnie konieczne jest, aby według danego wyznania zawieranie małżeństwa religijnego nie było tylko zwykłą ceremonią, ale rzeczywiście aktem prawnym. Fakt zawarcia małżeństwa winien być udowodniony. Gdy idzie o związki cywilne, wystarczy, że prawo świeckie uznaje, iż samo oświadczenie woli nupturientów wobec uprawnionego urzędnika powoduje powstanie związku małżeńskiego. Wydaje się, że istnieje forma publiczna, choćby obecność świadków nie była wymagana do ważności związku. Dyspensa musi poprzedzać zawarcie małżeństwa w określonej formie publicznej. Taką formą będzie także zawarcie

⁶⁶ Glemp, jw. s. 29-31; Żurowski, jw. s. 141-145; Heinemann, jw. s. 617, 620.

⁶⁷ Heinemann, jw. s. 619.

⁶⁸ Glemp, jw. s. 32.

⁶⁹ Sztafrowski, jw. s. 262.

małżeństwa wobec duchownego katolickiego, który nie posiada upoważnienia do błogosławienia małżeństw⁷⁰.

Na uwagę zasługuje postulat, aby tak w przygotowywaniu do zawarcia małżeństwa mieszanego, jak i w opiece pastoralnej nad rodziną powstałą na skutek takiego związku popierać współpracę ekumeniczną między duszpasterzami zainteresowanych wyznań. Całość problemów związanych z omawianą instytucją została przynajmniej pod względem jurydycznym, na ile to jest możliwe, w znacznej mierze uwzględniona. Dalsze wyłaniające się trudności muszą pokonywać sami małżonkowie. Napięcia mogą powstawać z powodu chrztu i wychowania dzieci zwłaszcza wtedy, gdy obydwie strony są silniej zaangażowane w życie religijne swego wyznania. Trudności mogą być z udziałem w nabożeństwie niedzielnym i z przystępowaniem do sakramentu Komunii św. i Wieczerzy Pańskiej. Sytuacja wymaga od obojga małżonków wierności wobec swego Kościoła i wyrozumiałości wobec drugiej strony zgodnie z postulatami ekumenizmu. Idzie nie tyle o uprawianie prozelityzmu, ile o zachowanie stanu posiadania przez troskę o swych wyznawców⁷¹.

V. NORMY NOWEGO KODEKSU – KOMENTARZE

1. POJĘCIE MAŁŻEŃSTWA MIESZANEGO

Ewolucja prawa o małżeństwach mieszanych, zainicjowana przez Vaticanum II i wspomagana osiągnięciami ekumenizmu, znalazła swój pełny wyraz w nowym kodeksie prawa kanonicznego z 1983 r. Konsultorzy Komisji do rewizji kodeksu zdecydowali w 1071 r., aby do nowego zbioru weszły, o ile możliwe, dosłownie normy motu proprio *Matrimonia mixta* z 1970 r. To samo przewidywał schemat kodeksu z 1975 r.⁷² Wprowadzono jednak, niewątpliwie na podstawie doświadczeń, pewne zmiany. Powstały nowe komentarze.

Układ nowego kodeksu oddala normy o małżeństwach mieszanych od zakazów zawierania małżeństw i od przeszkód zrywających. Rozdział VI zatytułowany *Małżeństwa mieszane* tytułu VII *Małżeństwo* w księdze IV poświęca temu problemowi 6 kanonów (1124-1129). W tym kanon ostatni jest odnośnikiem polecającym stosować przepisy kan. 1124-1128 do błogosławienia małżeństw z przeszkodą różności religii. Reszta kanonów trak-

⁷⁰ Glomp, jw. s. 32-33; Heinemann, jw. s. 619.

⁷¹ Heinemann, jw. s. 622.

⁷² „Communicationes” 5:1973 s. 70-71; 7:1975 s. 38.

tuje o małżeństwach między osobami, z których jedna została ochrzczona w Kościele katolickim lub po chrzcie w innym wyznaniu przyjęta do niego i formalnym aktem od tegoż Kościoła nie odłączyła się, a druga – należy do Kościoła lub wspólnoty kościelnej, nie mającej pełnej łączności z Kościołem katolickim. Określenie „katolik” powtórzone jest za kan. 1117, mówiącym o osobach zobowiązanych do zachowania kanonicznej formy prawnej zawierania małżeństw. Ścisłe biorąc, za „katolików” w myśl kan. 1124 należy uważać również osoby, które notorycznie porzuciły wiarę lub są związane cenzurą i według kan. 1071 dopuszczenie ich do zawarcia małżeństwa wymaga odrębnego zezwolenia ordynariusza miejsca. Za niekatolika uważa się według kan. 1124 osobę ochrzczoneą ważnie i aktualnie należącą do Kościoła lub wspólnoty kościelnej, nie mającej pełnej łączności z Kościołem katolickim. Idzie o osoby należące do odłączonych Kościołów wschodnich i do Kościołów i społeczności kościelnych powstałych w wyniku Reformacji i w okresie poreformacyjnym. Istnieje wątpliwość, czy norma ta obowiązuje, jeśli osoby ważnie ochrzczone poza Kościołem katolickim wystąpiły formalnie ze swego Kościoła lub społeczności niekatolickiej i uważają się za bezwyznaniowych, albo też przystąpiły do wyznania niechrześcijańskiego. Sformułowanie w kan. 1124 zacieśnia zakres w stosunku do motu proprio *Matrimonia mixta*, gdzie za niekatolickich partnerów w szerszym znaczeniu uważano wszystkich ochrzczonych poza Kościołem katolickim. Według jednej opinii wspomniane osoby, nie należące aktualnie do chrześcijańskiej społeczności religijnej, nie podlegają zakazowi zawartemu w kan. 1124⁷³. Według innej – należy jako rzecz pewniejszą zgodzić się z kan. 19 przyjąć, że trzeba na podstawie analogii starać się o zezwolenie ordynariusza miejsca i zachować przepisy o małżeństwach mieszanych⁷⁴. Tę opinię należy uznać za słuszną.

2. ZEZWOLENIE KOMPETENTNEJ WŁADZY

Druga część kan. 1124 stanowi, że zawieranie małżeństw między katolikami i niekatolikami ochrzczonymi oraz należącymi do chrześcijańskich społeczności religijnych zabronione jest bez wyraźnego zezwolenia kompetentnej władzy. Jest nią, jak wyjaśnia kan. 1125, ordynariusz miejsca. Zniesiona została przeszkoda wzbraniająca. W miejsce zwrotu *contrahi non licet*, użytego w motu proprio *Matrimonia mixta*, wprowadzono jednak już w schemacie z 1975 r. *prohibitum est*. Zmiana ta nie oznacza wprowadzenia treściwej modyfikacji, ale stanowi silniejsze i jaśniejsze sformułowanie. Zakaz obowiązuje kandydatów ochrzczonych do godziwości, ale nie do ważności

⁷³ K. Lüdicke. *Eherecht*. Essen 1983 s. 135.

⁷⁴ H. Heimerl, H. Pree. *Kirchenrecht*. Wien-New York 1983 s. 252.

aktu. Naruszenie tego zakazu nie powoduje sankcji karnych. Choć rację tego zakazu uznają Kościoły chrześcijańskie, kan. 1124 nie podaje wartościowania małżeństw mieszanych. Przy docenianiu trudności, jakie nasuwają się w życiu religijnym tych związków i przy stwierdzeniu, że nie można z reguły spodziewać się, iż małżeństwa mieszane przybliżą zjednoczenie Kościołów, nie wolno jednak wykluczyć możliwości osiągnięcia pozytywnych wartości tych związków, z punktu widzenia ekumenicznego. Zakaz ten ma charakter specjalny. Stanowi złagodzenie w stosunku do odpowiedniej normy kodeksu z 1917 r. Nie może być traktowany ogólnie jako zakaz błogosławienia małżeństw mieszanych czy jako zakaz zawierania tych związków. Dotyczy on wprost osób już zdecydowanych na zawarcie ze sobą małżeństwa, a szczególnie strony katolickiej. Idzie o przypomnienie jej obowiązków sumienia i ostrzeżenie jej przed niebezpieczeństwem grożącym wierze. Zakaz ten, jako ograniczający swobodę wykonywania praw, podlega ścisłej interpretacji. Obowiązuje on zasadniczo z prawa kościelnego. Ma z natury swej charakter moralny. Jako jedyny skutek prawny należałoby uznać możliwość legalnej odmowy asystowania proboszcza katolickiego przy zawieraniu małżeństwa. Powtarza się niekiedy pogląd zawarty w kodeksie z 1917 r., że w razie niebezpieczeństwa utraty wiary przez stronę katolicką lub też przez potomstwo, zakaz ten obowiązywałby z prawa Bożego i wtedy niemożliwa byłaby dyspensa od tej przeszkody⁷⁵. Komentarze do zakazu wydanego w okresie po Vaticanum II nie wspominają już o tym. Zakaz zawarty w kan. 1124 nie może być porównywany z zakazami zawierania małżeństw przez katolików wyliczonych w kan. 1071. Pod względem treści bliski jest on przeszkodzie wzbraniającej w poprzednim kodeksie. Analogiczne są warunki usunięcia tego zakazu i udzielenia dyspensy od przeszkody wzbraniającej. Nie można jednak przyjmować, że przez zastąpienie przeszkody zakazem dokonała się tylko kosmetyka werbalna i że zmiana ma jedynie charakter optyczny. Zmiana ta stanowi rzeczywisty krok w rozwoju instytucji prawa o małżeństwach mieszanych. Jest to jakimś osiągnięciem ekumenicznym⁷⁶.

Według kodeksu jedynym sposobem usunięcia opisanego zakazu jest wyraźne zezwolenie, udzielone przez ordynariusza miejsca. Śladem tradycji spotyka się czasem postulat usunięcia zakazu przez propozycję, którą mógłby wysunąć duszpasterz katolicki stronie niekatolickiej, aby przyjęła katolicyzm. Od czasów Reformacji traktowano członków nowych Kościołów jako odstępców od Kościoła macierzystego, którzy z mocy prawa obowiązani są wrócić do tegoż Kościoła przed zawarciem katolickiego małżeństwa i wychować dzieci po katolicku⁷⁷. O taktownym zapytaniu partnera niekatolickiego, czy dla dobra jedności duchowej w rodzinie nie zdecydowałby się

⁷⁵ *Código de derecho canonico*. Pamplona 1983 s. 683.

⁷⁶ Heimerl, Pree, jw. s. 251; Heinemann, jw. s. 799; Beykirch, jw. s. 436-441.

⁷⁷ Heimerl, Pree, jw. s. 251.

złożyć wyznanie wiary katolickiej, pisze w swym podręczniku T. Pawluk⁷⁸. Przeciwniebezpieczeństwu uprawiania przy tym prozelityzmu i przyjmowania nieszczerých nawróceń wystąpiły jeszcze w okresie opracowywania schematów nowego kodeksu statuty I Synodu Diecezji Katowickiej. Zakazano tam nakłaniania kogokolwiek z okazji zawierania małżeństwa do zmiany wyznania. Przyjmujący konwertytę musi mieć moralną pewność, że nie wywierano przy tym przymusu. Katechumenat nupturienta pragnącego konwersji należy z reguły przedłużyć na czas po zawarciu małżeństwa mieszane-go. Wtedy trzeba zwrócić się o zezwolenie do kurii diecezjalnej. Tego samego oczekuje Synod od Kościołów niekatolickich. W razie uprawiania propagandy w celu osaczenia strony katolickiej przez wysuwanie jej argumentu możliwości wyboru innego Kościoła biskup zajęłby odpowiednie stanowisko⁷⁹. Że jednak problem ten jest aktualny i dla niekatolików, świadczy projekt, który podczas sympozjum Akademii Ewangelickiej w Tutzing i Katolickiej Akademii w Bawarii 27-29 III 1987 r. w Tutzing wysunął ewangelicki proboszcz i referent naukowy H. Grote, aby dla stworzenia rodziny jedn-wyznaniowej Kościoły zgodziły się na swobodną zmianę wyznania ich członków zawierających małżeństwa z chrześcijanami innych wyznań⁸⁰. Rzecz oczywista, taka propozycja przy obecnym stanie prac ekumenicznych jest niemożliwa do przyjęcia przez Kościół katolicki. Wskazuje jednak na znaczenie problemu⁸¹.

Wymieniona na końcu kan. 1124 konieczność otrzymania wyraźnego zezwolenia – *expressa licentia* nasuwa pytania. W miejsce przepisanej w poprzednich tekstach prawnych dyspensy wprowadzono zezwolenie. Na skutek uznania pozytywnych wartości niekatolickich wyznań chrześcijańskich zniesiona została przeszkoda wzbraniająca i konsekwentnie dyspensa. Niektórzy sądzą, że zezwolenie wspomniane w kan. 1124 pod względem prawnym w danym wypadku bliskie jest dyspensie. Ściśle biorąc, dyspensa jest według kan. 85 rozluźnieniem obowiązku zachowania ustawy czysto kościelnej w poszczególnym wypadku. Natomiast zezwolenie – *licentia* według kodeksu z 1917 r. jest ingerencją przełożonego kościelnego do działania osoby podwładnej, której przysługuje samodzielne załatwienie sprawy. Kodeks nie rozstrzyga, jakie są skutki prawne braku potrzebnego zezwolenia. Może być ono wymagane do ważności aktu, gdy dodano taką klauzulę. Poza tym idzie

⁷⁸ Prawo kanoniczne według kodeksu Jana Pawła II. T. 3. Olsztyn 1984 s. 202-203.

⁷⁹ Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Katowice-Rzym 1976 s. 236, 241; W. Wójcik. Zagadnienia prawnokanoniczne w tekstach I synodu diecezji katowickiej. „Śląskie Studia historyczno-teologiczne” 14:1981 s. 38-39.

⁸⁰ H. Grote. *Evangelische Rückfragen und Erwägungen zum kirchlichen Eherecht*. W: *Die Konfessionsverschiedene Ehe*. Regensburg 1988 s. 97-98.

⁸¹ Jest tu pewna analogia do normy kan. 112 § 1 2°, zezwalającej małżonkowi zawierającemu małżeństwo z osobą innego obrządku katolickiego na przejście przy zawieraniu lub w czasie trwania związku na obrządek partnera.

tylko o godziwość aktu⁸². Można przyjąć, że zezwolenie wspomniane w kan. 1124 stanowi ingerencję zwierzchnika kościelnego do czynności prawnej katolickiego partnera, któremu przysługuje prawo samodzielnej decyzji na zawarciu małżeństwa z niekatolicką osobą ochrzczoną. W odniesieniu do zawierania małżeństw mieszanych można przyjąć, że idzie o *nihil obstat*, brak sprzeciwu właściwej władzy, i że zawarcie małżeństwa nie budzi na skutek tego zastrzeżeń ze strony prawa kanonicznego. Zezwolenie to winno być wyraźne. Nie wystarcza domyślne czy milczące. Wydaje się, że nie musi być sporządzone na piśmie. Udzielanie tego zezwolenia może być delegowane, nawet ogólnie. Ostatni schemat kodeksu z 1983 r. żądał, aby było uprzednie. Tekst zbioru wprowadził przymiotnik „wyraźne”⁸³. Stąd wniosek, że w wypadku pominięcia tego zezwolenia możliwe jest pełne ulegalizowanie takiego związku *ex post* przy zachowaniu przepisanych warunków.

3. WARUNKI UDZIELENIA LICENCJI

Do udzielenia licencji wymaga kan. 1125 słusznej i rozumnej przyczyny. Mówiąc o licencji wprowadza ona na miejsce zwrotu *eam ne concedat* zdanie *concedere potest*, zostawiając ordynariuszowi miejsca większą swobodę oceny sytuacji i podjęcia decyzji. Nie może być to działanie automatyczne. Podkreślono też znaczenie przyczyny. Motu proprio *Matrimonia mixta* z 1970 r. podawało tylko *iusta causa*. Przymiotnik *rationabilis* zjawił się w schemacie z 1975 r. Choć formalnie *iusta causa* oznacza *causa levis*, w prawie o małżeństwach mieszanych idzie o coś więcej. Trudno *a priori* wyliczać wystarczające przyczyny. Ocenia je w każdym wypadku udzielający zezwolenia⁸⁴. W szczegółach mogą mieć one charakter obiektywne. Nie można opierać się na negatywnej racji: na obawie poprzestania na związku cywilnym lub odpadnięcia od wiry. Podobnie też nie wystarcza jako przyczyna sama chęć zawarcia małżeństwa. Winna być dojrzałość stron, jak również świadomość ich odpowiedzialności za sakramentalne małżeństwo, za posłannictwo w ramach ich Kościoła, dostrzeganie możliwych zagrożeń i siła charakteru. Wtedy można przyjąć, że istnieje wystarczająca przyczyna do udzielenia zezwolenia⁸⁵. W praktyce ocena tej subiektywnej przyczyny nie jest łatwa. Dlatego też słuszny wydaje się wniosek, że udzielenie zezwolenia bez przyczyny nie powoduje nieważności licencji. Takie stanowisko potwierdza zdanie, że wola nupturientów zawsze jest wystarczającą przyczyną, gdyż kodeks mówi o przyczynie, która nie jest poważna⁸⁶.

⁸² K. Mörsdorf. *Die Rechtssprache des Codex Iuris Canonici*. Paderborn 1967 s. 88-89.

⁸³ Beykirch, jw. s. 433, 438.

⁸⁴ *Codigo de derecho canonico* s. 685.

⁸⁵ T. P. Doyle, s. 802.

⁸⁶ Góralski. *Komentarz* s. 309.

Śladem rękopisów składanych według poprzedniego prawa przepisane są warunki udzielania licencji. Dotyczą one najpierw strony katolickiej. Winna ona przede wszystkim oświadczyć, że gotowa jest odsunąć niebezpieczeństwa odpadnięcia od wiary. Idzie o uznanie potencjalnych niebezpieczeństw. Mogą one pochodzić najpierw od partnera, który wykazuje silne nastawienie antykatolickie albo też sprzeciwia się regularnemu udziałowi współmałżonka w nabożeństwach czy w spełnianiu praktyk religijnych jego wyznania. Te i tym podobne zagrożenia winny być jawnie przedyskutowane przez strony, aby uprzednio dojść do porozumienia i uniknąć niebezpieczeństwa dla wiary⁸⁷. To oświadczenie nie jest tylko zwykłym przypomnieniem, ale prawdziwym zobowiązaniem o charakterze bezwzględny.

Poza tym strona katolicka winna złożyć szczerą obietnicę, że uczyni wszystko, co jest w jej mocy, aby całe potomstwo zostało w Kościele katolickim ochrzczone i wychowane. Musi to być aktualne przekonanie, że taki jest obowiązek sumienia i że istnieje wola realizacji tegoż przekonania. Idzie o omówienie tej sprawy ze stroną niekatolicką i o podjęcie poważnych wysiłków celem zrealizowania tych zobowiązań. Mają być użyte właściwe środki odpowiadające relacjom międzyosobowym w rodzinie i uwzględniające postulaty drugiego współmałżonka, który winien też respektować zobowiązania strony katolickiej⁸⁸. Zobowiązania te nie mają charakteru absolutnego. Choćby przewidywano, że mimo podejmowania możliwych wysiłków nie uda się ich zrealizować, można udzielić zezwolenia na zawarcie małżeństwa. Nie bierze się przy tym pod uwagę ewentualności rozpadu związku małżeńskiego. Proboszcz nie może mieć wątpliwości co do szczerości zobowiązania strony katolickiej⁸⁹. Zobowiązanie to nie odnosi się do dzieci pozamałżeńskich czy też urodzonych przed zawarciem związku. Niedopuszczalna jest jednak umowa stron, że dzieci będą chrzczone i wychowywane zależnie od płci w wyznaniu ojca lub matki, czy też po połowie pójdą za jednym lub drugim wyznaniem⁹⁰. Nie można także zgodzić się na umowę, że związek będzie zawarty w Kościele katolickim, a dzieci zostaną wychowane w wyznaniu niekatolickim. Trzeba przyjąć, że w związku z tymi ewentualnościami została wprowadzona śladem kan. 2319 z 1917 r., traktującego o podejrzeniu o herezję, sankcja karna. Nie wspominały o niej posoborowe akty prawodawcze. Motu proprio *Matrimonia mixta* z 1970 r. stanowiło w punkcie 15, że ustają sankcje wyliczone w kan. 2319 z 1917 r. Dodano jednak klauzulę: *salvis tamen obligationibus do quibus in n. 4 harum normarum sermo est*. Idzie o zachowanie wiary u katolickiego małżonka i potomstwa. Wcześniejsze schematy nowych norm nie mówiły jednak o sankcji karnej. Wniosek o

⁸⁷ Doyle, jw. s. 802-803.

⁸⁸ Heimerl, Pree, jw. s. 253.

⁸⁹ Lüdiche, jw. s. 136.

⁹⁰ Doyle, jw. s. 803.

ustanowieniu kary dla katolików oddających swe dzieci świadomie i dobrowolnie do chrztu i na wychowanie poza Kościołem katolickim zgłoszono na posiedzeniu konsultorów 7 V 1977 r. Przyjęto go bez uzasadnienia i bez dyskusji. Włączono do schematu z 1980 r.⁹¹ Kodeks z 1983 r. stanowi kary w kan. 1366. Rodzice lub zastępcy rodziców, którzy oddają dzieci do chrztu lub do wychowania w religii niekatolickiej, winni być ukarani cenzurą lub inną słuszną karą. Że sankcja ta odnosi się również i do małżeństw mieszanych, świadczy podanie przy niej jako źródła kan. 2319 §1, 3^o i 4^o z 1917 r. oraz punktu 15 motu proprio *Matrimonia mixta*⁹². Niestusne jest więc zdanie, że sankcja karna odnosi się tylko do małżeństw czysto katolickich, gdyż przy małżeństwach mieszanych wyznaniowo strona katolicka składa jedynie zobowiązanie co do chrztu i wychowania dzieci⁹³. Nie można jednak przyjąć, że związek kan. 1366 z kan. 1125 nie jest wyraźny⁹⁴ lub że jest tylko prawdopodobny⁹⁵. Tak samo na nieporozumieniu polegają zarzuty, że norma kan. 1366 jest ciałem obcym w systemie zasad ekumenizmu i swobody decyzji, że stanowi godzien ubolewania czynnik zakłócający współżycie ekumeniczne, że jest niezrozumiały i wymaga autorytatywnego wyjaśnienia itp.⁹⁶ Ze strony protestanckiej wyrażono nadzieję, że kanon ten nie będzie miał zastosowania w praktyce i ulegnie uchyleniu przez *desuetudo*⁹⁷.

Oceniając treść kan. 1366 należy stwierdzić, że odnosi się on tak do małżeństw czysto katolickich, jak i mieszanych, tj. zawieranych między katolikami a osobami niekatolickimi, ochrzczonymi i nieochrzczonymi. Obejmuje wszystkie dzieci, małżeńskie i pozamałżeńskie. Dotyczy rodziców oraz ich zastępców. Sankcja karna grozi za oddanie do chrztu lub tylko na wychowanie, czyli kształtowanie osobowości, choćby jednego dziecka. „Oddanie” – oznacza spowodowanie, a nie tylko dopuszczenie, a więc działanie czynne, a nie jedynie zachowanie się bierne. Może być ono wtedy, gdy strona katolicka mimo wszelkich wysiłków nie może wypełnić swych zobowiązań⁹⁸. Jako sankcję karną ustanowiono najpierw cenurę, czyli karę poprawczą, albo też słuszną karę odwetową. Sankcje są nie oznaczone, wymierzone dekretem lub wyrokiem – *ferendae sententiae*. Wybór sankcji pozostawiono przełożonemu albo sędziemu. Samo wymierzenie kary jest obligatoryjne. Możliwość cenzury wskazuje, że prawodawca uważa omawiane przestępstwo za bardzo cięż-

⁹¹ Beykirch, jw. s. 432.

⁹² *Codex Iuris Canonici fontium annotatione et indice analiticoalphabetico auctus*. Libreria Editrice Vaticana 1989.

⁹³ R. A. Strigl. *Kirchenstrafen*. W: *Handbuch des katholischen Kirchenrecht* s. 944 uw. 12.

⁹⁴ K. Walf. *Einführung in das neue katholische Kirchenrecht*. Zürich-Einsiedeln-Köln 1984 s. 211 uw. 17.

⁹⁵ T. J. Green. *The Code of Canon Law* s. 921.

⁹⁶ Beykirch, jw. s. 445.

⁹⁷ H. Grote, jw. s. 90-91.

⁹⁸ M. Kaiser. *Kanonisches Eherecht*. AKKR 151:1984 z. 2 s. 436.

kie⁹⁹. Jeśli jednak strona katolicka w małżeństwie mieszanym uczyniłaby, co jest w jej mocy, aby spełnić zobowiązania, a mimo to dzieci zostaną ochrzczone lub wychowane poza Kościołem katolickim, nie podlega karaniu, gdyż nie ma „oddania” dzieci ani też winy umyślnej. Jeśliby natomiast strona katolicka odmówiła złożenia obiecanej obietnicy i perswazje duszpasterskie okazałyby się bezskuteczne, wtedy pozostałoby wstrzymanie się od starań o zezwolenie na zawarcie takiego małżeństwa, a w razie oddania dzieci do chrztu lub na wychowanie poza Kościołem winna być zastosowana sankcja kan. 1366. W praktyce stosowanie tej sankcji może być realizowane w ostateczności, gdy zawiodą środki duszpasterskie. W odniesieniu do małżeństw mieszanych sama norma prawna stanowi uzupełnienie i wzmocnienie normy kan. 1125.

Drugi punkt kan. 1125 wymienia jako dalszy warunek udzielenia licencji, aby strona niekatolicka została powiadomiona w odpowiednim czasie o złożonych przyrzeczeniach przez drugą stronę. Idzie o rzeczywiste powiadomienie o treści przyrzeczenia i zobowiązania strony katolickiej. Nie żąda się od strony niekatolickiej żadnych obietnic ani gwarancji. Powiadomienie nie jest bezwzględnie wymagane do ważności zezwolenia. Należy jednak przyjąć, że intencją ustawodawcy jest, aby wspomniane powiadomienie było podstawą dla swobodnej decyzji zawarcia małżeństwa ze stroną katolicką składającą opisanie przyrzeczenia i zobowiązania. Stąd też za „odpowiedni czas” należy uznać okres przed zawarciem małżeństwa, gdy strony umawiają się w sprawie charakteru religijnego przyszłej rodziny. Celem owego powiadomienia jest też uniknięcie zaskoczenia strony niekatolickiej, gdy współmałżonek będzie się później powoływał na złożone przez siebie przyrzeczenie i zobowiązania. W razie oświadczenia przez stronę niekatolicką, że nie dopuści ona do realizacji zobowiązań partnera katolickiego, proboszcz winien dowiedzieć się o przyczynie i znaczeniu takiego stanowiska i wytłumaczyć jej, że nie można małżeństwa narażać na sytuację konfliktową. Ostatecznie należy sprawę przedstawić ordynariuszowi miejsca, Sekretariatowi Prymasa Polski, a nawet Kongregacji Sakramentów¹⁰⁰.

Celem zabezpieczenia się przed nieważnością małżeństwa żąda ustawodawca w punkcie 3 kan. 1125, aby obydwie strony zostały pouczone o celach i istotnych przymiotach zawieranego związku, których żaden z kontrahentów nie może wykluczać. Czymś innym są odmienne poglądy w sprawie sakramentalności czy nierozwiązalności małżeństwa. Kościoły protestanckie, choć nie używają terminów przyjętych w katolickim prawie kanonicznym, uzna-

⁹⁹ *Codigo del derecho canonico* s. 822-823; F. Lempa. *Sankcje w Kościele*. W: *Komentarz do kodeksu prawa kanonicznego*. T. 4. s. 228-229.

¹⁰⁰ Lüdicke, jw. s. 137; Heimerl, Pree, jw. s. 253; Pawluk, jw. s. 203. Wydaje się, że można przyjąć pewne postulaty strony niekatolickiej, np. możliwość pouczenia dzieci o prawdach swej religii.

ją jednak, że małżeństwo chrześcijańskie objęte jest Chrystusową ekonomią zbawienia, stanowi sakrament w znaczeniu szerszym oraz że w zasadzie zawierane jest ono jako nierozwiązalne i zobowiązujące do wyłącznej wierności. Zgodnie z kan. 1086 §2 przepisy kan. 1125 i 1126 należy stosować również przy małżeństwach katolików z osobami nieochrzczonymi. Pouczenie stron o celach i przymiotach małżeństwa, podobnie jak oświadczenia i zobowiązania strony katolickiej oraz powiadomienie o tym strony niekatolickiej dokonują się wobec proboszcza katolickiego. Jeśli nasuwałyby mu się przy tym wątpliwości czy powstałyby trudności, winien on podać je w prośbie o zezwolenie na błogosławienie małżeństwa¹⁰¹. Obowiązkiem konferencji biskupów jest, według kan. 1126, określenie sposobu składania opisanych oświadczeń i przyrzeczeń, a także ustalenie sposobu stwierdzenia ich w zakresie zewnętrznym oraz powiadomienia o nich strony niekatolickiej. Uwolnienie od spełnienia tych warunków jest niemożliwe. Komentatorzy norm kodeksu z 1983 r. przytaczają rozporządzenia wykonawcze konferencji biskupów do motu proprio *Matrimonia mixta* z 1970 r. Wydaje się, że można je uznać za spełnienie żądania kan. 1126 obowiązującego kodeksu. Kanon ten daje też podstawę do wydania w razie potrzeby nowych rozporządzeń wykonawczych.

4. FORMA PRAWNA ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA

Zgodnie z normą kodeksu z 1917 r. i tradycją prawodawczą po Vaticanum II kan. 1127 §1 nowego zbioru przepisuje kanoniczną formę prawną do ważności małżeństw mieszanych, zawieranych tak z niekatolikami ochrzczonymi, jak i z nieochrzczonymi. Powołanie się na kan. 1108 wskazuje, że do ważności wymagane są takie same elementy, jakie zostały przepisane przy zawieraniu małżeństw czysto katolickich. Krytyka tej normy ze strony Kościoła i prawników niekatolickich odrzucona jest przez kanonistów. Kościół katolicki nie może zrezygnować z obrony sakramentalności i świętości związków małżeńskich¹⁰².

Od tej ogólnej reguły dopuszcza nowy kodeks dwa wyjątki. Najpierw zawieranie małżeństw mieszanych z chrześcijanami obrządków wschodnich niekatolickich. Winno ono dokonywać się według kanonicznej formy prawnej. Norma ta obowiązuje jednak tylko do godziwości aktu. Do ważności potrzeby jest udział świętego szafarza z zachowaniem innych przepisów prawa. Idzie o kapłana lub diakona. Wspomniane „inne” przepisy prawa dotyczą obecności świadków, pytania stron o zgodę, przyjęcia tejże zgody i

¹⁰¹ J. Prader. *Probleme im Ehe recht des neuen Codex Iuris Canonici*. AKKR 152:1983 s. 451; Lüdicke, jw. s. 137.

¹⁰² Beykirch, jw. s. 390-398.

udzielenia błogosławieństwa. Kościoły wschodnie ujmują nieco inaczej udział świętego szafarza. Uznają jednak sakramentalność małżeństwa. Ażeby takie małżeństwo zawierane poza Kościołem katolickim było również godziwe, należałoby uzyskać dyspensę od obowiązującej formy prawnej¹⁰³.

Drugi wyjątek innego rodzaju podaje §2 kan. 1127: dyspensą udzieloną przez ordynariusza strony katolickiej w pojedynczym wypadku, po porozumieniu się z ordynariuszem miejsca zawierania związku i przy zachowaniu – do ważności – jakiejś publicznej formy zawierania małżeństwa. Odnosi się to do małżeństw tak sakramentalnych, tj. zawieranych z ochrzczonymi, jak i półchrześcijańskich – z nieochrzczonymi. Uprawnienie to może być delegowane w poszczególnych warunkach. Dyspensujący ma prawo dodać określone żądania czy warunki i to pod groźbą nieważności dyspensy i małżeństwa z powodu braku formy kanonicznej¹⁰⁴. Przyczyną udzielenia takiej dyspensy mogą być poważne trudności w zachowaniu kanonicznej formy prawnej. Ogólnikowe wyrażenie „poważne trudności” wskazuje, że sprawę należy traktować indywidualnie, bez skrupułów, ale też i bez laksyzmu. Porozumieć się trzeba z ordynariuszem miejsca zawierania związku celem stwierdzenia, że udzielenie takiej dyspensy nie wywoła zgorszenia wśród wiernych i nie będzie uznane za coś niewłaściwego. Konsultacja ta nie jest wymagana do ważności dyspensy. Władza do udzielania tej łaski może być delegowana. Przyczyny mają charakter przede wszystkim subiektywny: zdecydowana wola strony niekatolickiej, aby nie zawierać małżeństwa według katolickiej formy prawnej, moralna niemożliwość osiągnięcia zgody na zastosowanie tej formy. Mogą być też obiektywne: uzasadnione przewidywanie, że strony będą mieszkać bez związku uznanego przez Kościół¹⁰⁵. Że przyczyny te mogą być różne w zależności od sytuacji wyznaniowej i moralnej w danym kraju, świadczy przykładowe wyliczenie ich przez T. P. Doyle w podręczniku dla Stanów Zjednoczonych: gdy strona niekatolicka wysuwa sprzeciw swego sumienia wobec katolickiej celebracji małżeństwa; gdy jest obawa, że przez to zerwie ze stroną niekatolicką jej rodzina lub dotychczasowa społeczność religijna; gdy strona niekatolicka domaga się, aby jej ojciec lub ktoś inny jej bliski celebrował błogosławienie danego małżeństwa; gdy katolicki duszpasterz nie może być obecny przy zawieraniu tego związku, kiedy katolik z imienia tylko zawiera małżeństwo z pobożnym niekatolikiem¹⁰⁶. W innych krajach nie zawsze uznano by przynajmniej niektóre z tych przyczyn za wystarczające. Dyspensą od formy prawnej może dotyczyć także

¹⁰³ Góralski. *Komentarz do kodeksu prawa kanonicznego* s. 311-312; *Codigo de derecho canonico* s. 68.

¹⁰⁴ Heinemann, jw. s. 804.

¹⁰⁵ *Codigo de derecho canonico* s. 687; Góralski. *Komentarz do kodeksu prawa kanonicznego* s. 312.

¹⁰⁶ *Code of Canon law* s. 807.

małżeństw zawieranych z osobami nieochrzczonymi. Niemożliwa jest dla małżeństw czysto katolickich. Mogłaby jej udzielić jedynie Stolica Apostolska¹⁰⁷. Wyjątek stanowi zawieranie związku w niebezpieczeństwie śmierci jednej ze stron – kan. 1079 §1. Do ważności dyspensy konieczna jest jakaś publiczna forma zawierania małżeństwa. Przynajmniej dla małżeństw z osobami ochrzczonymi należy wyżej stawiać religijną formę zawierania związku nad aktem cywilnym. Konieczne jest wykluczenie małżeństw tajnych. Dlatego należy spisać w księgach parafialnych akt małżeństwa zawartego z dyspensą od katolickiej formy prawnej w innym wyznaniu czy też w urzędzie stanu cywilnego. Konferencja biskupów ma obowiązek ustalić normy, według których udzielać należy wspomnianej dyspensy.

Zawarcie małżeństwa musi być dokonane jednym aktem prawnym. Oświadczenie i przyjęcie woli zawarcia związku przez obydwie strony nie może być rozdzielone. Dlatego §3 kan. 1127 zakazuje wyrażania lub ponawiania konsensu przed czy po kanonicznym zawarciu małżeństwa według obrzędu innowierców. Nie dotyczy to konwalidacji związku czy też religijnej uroczystości w rocznicę ślubu. Niedozwolone jest także podwójne wyrażanie konsensu: według formy katolickiej i niekatolickiej. Nie jest podwójnym zawarcie związku oświadczenie woli zgodnie z prawem cywilnym przed zawarciem małżeństwa katolickiego¹⁰⁸.

Kan. 1128 poleca, aby ordynariusze miejsca i inni duszpasterze troszczyli się o zapewnienie małżonkowi katolickiemu i dzieciom zrodzonym z małżeństwa mieszanego pomocy duchowej celem spełnienia ich obowiązków oraz aby wspomagali małżonków w podtrzymywaniu jedności życia małżeńskiego i rodzinnego. Uelastycznienie tradycyjnych rękojmi wymaga zwiększenia troski pastoralnej. Obowiązuje to i wtedy, gdyby ingerencja Kościoła dotycząca decyzji małżonków w sprawach życia religijnego rodziny nie była przez nich pożądana. Należy przy tym unikać skrajności, że Kościół chce odjąć małżonkom ich odpowiedzialność czy też, że Kościół przestaje się nimi interesować po pobłogosławieniu małżeństwa mieszanego. Troska duszpasterska powinna objąć nie tylko stronę katolicką, ale również i stronę niekatolicką w sprawach dotyczących dobra całej rodziny¹⁰⁹. Szczególnym przedmiotem tej troski winien być udział w nabożeństwach niedzielnych i świątecznych, katechizacja oraz przystępowanie do sakramentów świętych. Oczekiwane są dalsze zarządzenia i instrukcje konferencji biskupich.

¹⁰⁷ T. P. Doyle (jw. s. 805 uw. 181) cytuje przykład udzielenia takiej dyspensy przez Kongregację Sakramentów 9 I 1979 r. dla dwojga katolików, gdy rodzina jednej ze stron wróconej z luteranizmu stanowczo zażądała, aby związek był zawarty w kościele luterskim.

¹⁰⁸ Lüdicke, jw. s. 139-140.

¹⁰⁹ Lüdicke, jw. s. 141; Heimerl, Pree, jw. s. 254-255.

VI. PROBLEM DALSZEGO ROZWOJU

1. PROJEKT LIBERALIZACJI PRAWA O MAŁŻEŃSTWACH MIESZANYCH

Próbę rozwinięcia w obranym kierunku obowiązujących norm o małżeństwach mieszanych stanowi rozprawa doktorska Ursuli Beykirch pod tytułem *Von den konfessionsverschiedenen zur konfessions-verbindenden Ehe*¹¹⁰. Autorka poszła za sugestią H. Heinemanna¹¹¹ i innych prawników, zwłaszcza protestanckich, aby odrębnie traktować małżeństwa mieszane z chrześcijanami i z nieochrzczonymi. Tytuł pracy wskazuje na kierunek badań: od małżeństwa różnowyznaniowego do małżeństwa łączącego wyznania. Dodany pytajnik mówi o nowości i zapewne problematyczności proponowanego rozwoju prawodawstwa. Liczba wykorzystanych źródeł obejmuje w 9 grupach 221 pozycje, literatura – 423 pozycje, w tym także współczesne dzieła protestanckie. Akty prawodawstwa i opracowania są dobierane raczej pod kątem założeń całej pracy.

Autorka stwierdza, że do XX w. nie było jednolitego prawodawstwa kościelnego w tej dziedzinie. W każdym kraju inaczej regulowano sprawę małżeństw mieszanych, zależnie od lokalnych układów wyznaniowych i politycznych. Normy prawa powszechnego zawarte w kodeksie z 1917 r. opierały się na tradycyjnej doktrynie, że tylko Kościół katolicki posiada w pełni prawdę i doskonałe środki zbawienia i że dlatego obowiązuje surowy zakaz zawierania małżeństw z innowiercami. Jeśli grozi niebezpieczeństwo odpadnięcia od wiary dla małżonka katolickiego i dla dzieci, zakaz ten obowiązuje z prawa Bożego.

Przełom stanowił Sobór Watykański II przez ujęcie Kościoła jako *communio* oraz przez przyznanie tejże *communio etsi non plena* w różnym stopniu także innym Kościołom i wspólnotom chrześcijańskim. Stąd jest możliwa w konkretnej sytuacji decyzja strony katolickiej, aby dzieci ochrzcić i wychować w wyznaniu współmałżonka. Jako dalszy wniosek z doktryny soborowej wysuwa autorka postulat całkowitej swobody stron w decyzjach dotyczących zawarcia małżeństwa mieszanego, praktyk religijnych w rodzinie oraz chrztu i wychowania dzieci. Opiera to na prawie naturalnym każdego człowieka do podejmowania tych decyzji.

Pod kątem całkowitego leseferyzmu w tej dziedzinie i przy postawieniu tezy o nowej teologii Vaticanum II oceniono zarządzenia wykonawcze kon-

¹¹⁰ Würzburg 1987 ss. 464 in 8°. Jest to odbitka powielaczowa, wydana jako 2 tom *Badan z zakresu nauki prawa kościelnego* przez H. Müllera i R. Weiganda przy pomocy finansowej archidiecezji kolońskiej.

¹¹¹ Jw. s. 796-808.

ferencji biskupów Europy do motu proprio *Matrimonia mixta* z 1970 r. W postulatach wysuwanych wobec norm tejże powszechnej ustawy uwypuklono obowiązki strony katolickiej, aby przyznała partnerowi niekatolickiemu tę samą wolność wiary i sumienia. Wspólne zasady chrześcijańskie winny ułatwić religijne wychowanie dzieci. Choć problem sakramentalności i nierozwiązalności małżeństwa inaczej jest ujmowany przez Kościoły niekatolickie Zachodu, to jednak postępujące zbliżenie stanowisk uzasadnia nadzieję, że możliwa będzie ogólnochrześcijańska nowa koncepcja małżeństwa. Kościół nie wpływa na decyzję stron. Nie kontroluje jej. Stąd w miejsce deklaracji i zobowiązań strony katolickiej winno być zwykłe przypomnienie obowiązku sumienia. Forma prawna zawierania małżeństw z niekatolikami winna obowiązywać podobnie, jak to jest w stosunku do prawosławnych, tylko pod godziwością aktu. Nowy kodeks krytykowany jest, że wobec poprzednich norm nie widać w nim postępu, że faktycznie zachowano przeszkodę różności religii, że nie zrównano małżeństw mieszanych ze związkami jednolitymi pod względem wyznaniowym, że wprowadzono sankcję karną za oddawanie dzieci do chrztu i na wychowanie poza Kościołem katolickim, że nie ma mowy o interkomunii itp.

2. OCENA PROJEKTU

Krytyczną ocenę omówionej pracy ogłosił K.-Th. Geringer¹¹². Zaczął od podkreślenia wartości informacyjnej rozprawy. Słusznie zaznaczył przy tym, że czytelnik od pierwszej do ostatniej stronicy omawianej książki odnosi wrażenie, iż autorka przystąpiła do opracowania tematu ze z góry przygotowaną tezą. Nasuwa się pytanie, czy taka metoda godzi się z etosem naukowym. Budzi się podejrzenie, że mamy przed sobą pismo tendencyjne. Wyrazem stronnictwa są twierdzenia, że do Vaticanum II duszpasterstwo służyło ustawie, że wystarcza stopniowa przynależność do Kościoła, że ustawy kościelne służą przede wszystkim dobru małżeństwa i rodziny, że prawo kanoniczne wyraża głównie wolę Pana itp. Recenzent zarzuca autorce brak różnienia między karą a grzechem. Krytycznie ocenia postulaty autorki co do złagodzenia wymagań katolickiego chrztu i wychowania dzieci, co do formy prawnej zawierania małżeństw mieszanych itp. Tendencyjna jest ocena autorki kodeksu z 1983 r. pod kątem zrównania Kościoła katolickiego z innymi wyznaniem. Na ogół należy uznać te zarzuty za słuszne.

Podstawowe znaczenie w ocenach norm prawnych i we wnioskach *de lege ferenda* ma powtarzająca się w całej pracy teza o nowym obrazie Kościoła, zarysowanym podczas Soboru Watykańskiego II. Przynależność do Kościoła Chrystusowego ma różne stopnie. Niekatolickie wyznania chrześci-

¹¹² AKKR 156:1987 z. 1 s. 307-309.

jańskie posiadają *communio non plena*, mają jednak pewne elementy konieczne do zbawienia. Autorka powtarza za J. G. Gerhartzem, że jest to zmiana teologicznie głęboko sięgająca (s. 257). Dodanie do tego zdania tezy o wolności sumienia ma stanowić epokowy przełom. Zwrot o ekumenizmie dołączony do tych tez stawia na nowej płaszczyźnie prawo o małżeństwach różnych wyznaniowo (s. 178). W twierdzeniach tych widoczna jest przesada. Nie wchodzi w grę zmiana obrazu Kościoła, jakieś odkrycie kopernikańskie, ale po prostu jest to przesunięcie akcentów. Kościół katolicki również po Vaticanum II uważa się za jedynie w pełni autentyczny Kościół Chrystusowy. Stąd muszą być granice w prawie o małżeństwach mieszanych, których ze względu na depozyt wiary nie wolno przekroczyć. Oprócz ogólnych zasad prawa natury trzeba uwzględniać konkretne wymagania porządku nadprzyrodzonego¹¹³. Teologia przedsoborowa знаła tezy przytaczane przez autorkę. Charakterystyczne, że do ujemnej oceny kodeksu z 1917 r. dobiera autorka opinie współczesnych uczonych protestanckich. Pomija natomiast zdania umiarkowane, które dostrzegały słusność stanowiska ogłoszonego wówczas zbioru. Przy założeniu, że tylko Kościół katolicki posiada pełną prawdę. W sposób właściwy oceniał wówczas nowe prawo o małżeństwach mieszanych protestant Ulrich Stutz. Podkreślił, że tendencje tegoż zbioru nie są agresywne wobec innowierców, że chrześcijanie niekatolicy są *excommunicati tolerati* i mogą otrzymywać kościelne świadczenia łask, że katolicy mogą biernie uczestniczyć w nabożeństwach niekatolickich, że nie wprowadzono dla biskupów i proboszczów obowiązku nawracania chrześcijan niekatolików i że chrześcijanin ewangelik może wobec tegoż kodeksu zajmować z zasady stanowisko tolerancyjne. Gdy idzie o normy regulujące problem małżeństw mieszanych, nie dostrzega się w kodeksie tendencji obrażających. Rozwój katolickiego prawa kościelnego nie musi zahaczać o prawa ani państwa, ani Kościoła ewangelickiego¹¹⁴. Dodać trzeba, że w pracy słabo zarysowano czynniki łączące wyznania w małżeństwach mieszanych, jak można by się tego spodziewać z tytułu rozprawy. Na ogół nie przypisuje się temu większego znaczenia.

Drugi zasadniczy problem stanowi teza, że obowiązek zachowania i przekazywania wiary katolickiej ciąży z prawa Bożego. Prawo to ma charakter nakazujący, a nie unieważniający. Autorka próbuje tezę o prawie Bożym złagodzić, a nawet uchylić ją w praktyce. Tłumaczy, że prawo Boże nie jest zbiorem formuł i kazuistycznych rozwiązań, ale normą wiary, która żąda

¹¹³ B. Primetshofer. *Probleme eines ökumenischen Kirchenrechts, Ecclesia et Lus*. München-Paderborn 1968 s. 402. Ciekawe, że autorka wycizając na s. 36 prace tegoż kanonisty, nie wspomina o tej pozycji; G. May. *Die Mischehenfrage auf der ersten Generalversammlung der Bischofssynode*. „Österreichisches Archiv für Kirchenrecht” 21:1970 z. 3 s. 253-255.

¹¹⁴ P. Landau. *Stutz und der Codex Iuris Canonici von 1917*. *Zeischrift der Savigny Stiftung für rechtsgeschichte*. „Kanonistische Abteilung” 74:1988 s. 14-15.

jednocześnie wierności wobec trwałych treści Objawienia i otwartości na znaki czasu. Opierając się na twierdzeniu, że i inne Kościoły odłączone zostały przez Vaticanum II uznane za drogi prowadzące do zbawienia, zmieniono podstawy tezy o obowiązku ciążącym z prawa Bożego (s. 350-351). Dodając tezę, że obydwie strony mają równe prawa do zawarcia małżeństwa oraz do zachowania wiary przez siebie i przez ich dzieci, dochodzi autorka do wniosku, że problem ten należy zostawić sumieniu partnerów. Gdy idzie o treść i zakres zobowiązywania norm prawa Bożego, nie można pomijać roli Magisterium Kościoła. Nie ma o tym wzmianki w rozprawie. Pozostawienie problemu tylko sumieniu stron nie wystarcza, prowadzi do subiektywizmu. Konieczne jest właściwe ukształtowanie sumień. Niebezpieczne jest odkładanie decyzji w sprawie zachowania wiary na czas po zawarciu małżeństwa, np. po urodzeniu każdego dziecka. Stanowiłoby to źródło ciągłych przetargów i nieporozumień. Najwłaściwszą rzeczą jest rozstrzygnięcie tych spraw przed zawarciem małżeństwa, a jeszcze lepiej przy podjęciu decyzji o małżeństwie z daną osobą.

Rzecz oczywista, że istnieje konflikt stanowisk strony katolickiej i innowierczej. Wykluczony jest chrzest „ekumeniczny” czy też wychowanie dzieci w jakimś pośrednim „trzecim” wyznaniu. Jedna ze stron musi w jakiś sposób ustąpić. Nie do przyjęcia są też rozwiązania, aby dzieci chrzcili i wychowywać według płci rodziców czy też przy parzystej liczbie dzieci – połowę w religii ojca, połowę w religii matki. Prawdą jest, że mogą być sytuacje, gdy strona katolicka musi powiedzieć sobie: *ad impossibilia nemo tenetur*. Nie można jednak żądać, aby Kościół z góry godził się na odstąpienie od wiary. Znana jest instytucja dyssymulacji – takiego zachowania się, jakby człowiek nie wiedział o naruszeniu prawa. Nie jest to jednak tolerancja, której nie można stosować przy łamaniu norm prawa Bożego¹¹⁵.

W praktyce strony różnych wyznań decydujące się na zawarcie ze sobą małżeństwa same umawiają się w sprawie zachowania wiary oraz chrztu i wychowania potomstwa. Część tego rodzaju narzeczonych, która decyduje się na zawarcie związku i wychowanie dzieci w wyznaniu niekatolickim, nie zgłasza się do proboszcza katolickiego. Część, która chce zawrzeć małżeństwo katolickie oraz ochrzcić i wychować dzieci w tym wyznaniu, przychodzi do kancelarii parafii katolickiej. Normalnie duszpasterz ma już przed sobą strony zdecydowane zgodnie ze swym sumieniem. Spotyka się również przypadki, kiedy strony chciałyby w jakiś sposób kompromisowo załatwić sprawę małżeństwa oraz chrztu i wychowania dzieci. Wtedy powstaje sytuacja trudna, a nawet niekiedy konfliktowa. Przychodzi czasem strona katolicka do swego duszpasterza po poradę. Opiera się on wtedy na normach kodeksu oraz na rozporządzeniach własnego episkopatu. Nie można jednak z reguły

¹¹⁵ Por. G. Mishiels. *Normae generales iuris canonici*. Wyd. 2. Parissis-Tornaci-Romae 1949 s. 680-681.

mówić: *laissez faire, laissez passer*. Problem moralny wymaga jasnego rozstrzygnięcia. Strona ma prawo oczekiwać tego. W ostateczności nie może być wykluczone *non possumus*. Podkreślić trzeba, że prawo kanoniczne reguluje problem małżeństw mieszanych od strony Kościoła i partnera katolickiego. Obejmuje zakres zewnętrzny. Sprawa sumienia należy do duszpasterzy.

Zaletą pracy jest zebranie opinii uczonych i duszpasterzy niekatolickich, postulowanie uprzedniego porozumienia między duszpasterzami różnych wyznań, pochwała odsyłania stron, które zdecydowały się na zawarcie małżeństwa w Kościele niekatolickim, do proboszcza katolickiego celem uzyskania dyspensy od kanonicznej formy prawnej zawarcia związku, dążenie do zapobiegania nieważnym związkom itd. Z drugiej strony rzuca się w oczy, że autorka dobiera zdania uczonych pasujące jej do z góry postawionego schematu. Podkreśla konieczność uszanowania swobody decyzji, ale tylko po stronie niekatolickiej. Podobnie też nie jest do końca doprowadzony problem duszpasterstwa ekumenicznego wobec małżeństw różnych wyznaniowo. Słuszny jest postulat, aby duszpasterze różnych wyznań współpracowali ze sobą i aby małżonkowie wspólnie zabiegali o religijne wychowanie dzieci. Jak ma to wyglądać w praktyce, nie znajdujemy odpowiedzi. Różność wyznania ma łączyć rodzinę według tytułu rozprawy. Obowiązuje jednak nadal zakaz *communicatio in sacris*. Za mało też podkreślono konieczność wychowania dzieci w określonym wyznaniu. Właściwe jest stawianie dobra rodziny jako celu najwyższego na pierwszym miejscu. Czy jednak można temu celowi poświęcić dobro wiary? Należy otwierać perspektywy rozwoju prawa o małżeństwach mieszanych. W każdym kraju zależnie od sytuacji wyznaniowej, lokalnych tradycji i zwyczajów rozwój ten przybiera inne kształty. Wszędzie jednak musi być zachowana swoboda wyboru i decyzji stron oraz uszanowane dobro wiary.

Zgodnie ze swymi założeniami autorka nie zwraca uwagi na rozróżnienie schizmatyków i heretyków w złej i w dobrej wierze. Pierwsi odrzucają świadomie i z uporem więz z Kościołem oraz także dogmat katolicki; dlatego też zaciągają ekskomunikę (kan. 1364 §1). Drudzy, urodzeni i wychowani w społeczności niekatolickiej, mają przekonanie, że ich religia jest prawdziwa, ściśle biorąc nie popełniają grzechu ciężkiego przeciw cnocie wiary i nie zaciągają cenzury kościelnej. W praktyce trzeba ich jednak z konieczności traktować jako ekskomunikowanych, czyli będących poza społecznością katolicką. Przy zawieraniu małżeństw różnych wyznaniowo i przy sprawowaniu duszpasterstwa wobec takich rodzin są pewne różnice.

Autorka nie zwraca uwagi na socjologię i na statystykę ilości i losu małżeństw mieszanych. Były kiedyś lokalne statystyki z terenu Niemiec i Holandii. Dziś rzecz uległa dużej zmianie. Niemniej jednak przeprowadzenie ankiet przynajmniej reprezentacyjnych wniosłoby jakieś dane do naświetle-

nia problemu. Przykładem może być studium o wspólnotach żyjących jako małżeństwa faktyczne, a nie mających żadnego związku prawnego¹¹⁶.

Ciekawe jest zestawienie rozporządzeń wykonawczych do motu proprio *Matrimonia mixta* z 1970 r., wydanych przez konferencje episkopatów Europy. Zajmuje ono w części III strony od 261 do 344, czyli blisko piątą część rozprawy. Jakkolwiek autorka ocenia wydane przez biskupów normy według swego założenia, to jednak wiele z tych postanowień może mieć zastosowanie powszechne, np. przyczyny do udzielania dyspensy od kanonicznej formy zawarcia małżeństwa. Nie można jednak zgodzić się z autorką w ocenie kodeksu z 1983 r. Widoczne jest, że Stolica Apostolska przystąpiła do rozwiązania problemu starannie i z ostrożnością. Dyskutowali nad problemem małżeństw różnych wyznaniowo uczestnicy pierwszego Synodu Biskupów 16-21 X 1967 r.¹¹⁷ Stolica Apostolska wydała ustawę *ad experimentum*. Zbierała rozporządzenia szczegółowe ogłoszone przez konferencje biskupów. Badała zebrane doświadczenia i opinie autorów. Ukoronowaniem kilkunastoletnich studiów i eksperymentów są normy kodeksu z 1983 r. *De matrimoniis mixtis*. Autorka akcentuje przepisy motu proprio *Matrimonia mixta* z 1970 r. Obowiązujący kodeks traktuje raczej pobieżnie. Ubolewa, że nie przyjęto jej założeń, że utrzymano sankcję karną za oddawanie dzieci do chrztu poza Kościołem katolickim i na wychowanie w wyznaniu niekatolickim. Takiej metody nie można przyjąć. Kanonista winien najpierw dotrzeć do intencji i woli prawodawcy. Opierając się na tych danych można stawiać wnioski *de lege ferenda*. Stanowisko autorki świadczy o tendencyjności. Może nasuwać podejrzenie o naruszenie etosu w badaniach naukowych. Słuszny jest wniosek K.-Th. Geringera¹¹⁸, aby problem opracować na nowo.

VII. PRÓBY POROZUMIENIA EKUMENICZNEGO

1. PRZY REDAGOWANIU TEKSTÓW PRAWNYCH

Stolica Apostolska samodzielnie opracowała dla katolików nowe prawo o małżeństwach mieszanych. Brali w tym jednak udział przedstawiciele Se-

¹¹⁶ Por. R. Süßmuth. *Nichteheliche Lebensgemeinschaften – eine alternative zur Ehe und Familie*. „Diakonia” 19:1988 z. 5 s. 317-326. Według statystyki Ewangelickiego Kościoła Niemiec w 1987 r. na 97 254 małżeństwa zawarte w świątyniach ewangelickich 29 092 pary były ewangelicko-katolickie. Stanowiło to 32% wszystkich małżeństw mieszanych między tymi wyznaniami. Chrztę ewangelicki przyjęło 25,8% dzieci z małżeństw katolicko-ewangelickich. Na 100 urodzin we wszystkich małżeństwach mieszanych ewangelicko-katolickich 53 chrzty były ewangelickie („Herder Korrespondenz” 43:1989 z. 7 s. 337).

¹¹⁷ Obszerną relację podjął G. May (jw. s. 233-266).

¹¹⁸ Jw. s. 309.

ekretariatu dla Jedności Chrześcijan. Zwracano uwagę na wydzźwięk ekumeniczny nowych norm prawa. Niektóre episkopaty posunęły się dalej przy opracowywaniu rozporządzeń wykonawczych do motu proprio *Matrimonia mixta* oraz przy wydawaniu norm szczegółowych. Porozumiewano się ze zwierzchnikami Kościołów niekatolickich. W Niemczech Sekretariat Konferencji Biskupów i Kancelaria Kościoła ewangelickiego ustaliły, że tzw. śluby podwójne są zakazane, gdyż powtarzanie formuły zawarcia małżeństwa świadczy, iż nie traktuje się poważnie obrzędu innego Kościoła i że sprzeciwia się to myśleniu ekumenicznemu. Rada Kościoła ewangelickiego i Konferencja Episkopatu Niemiec wydały wspólne rozporządzenie, które należy stosować przy zawieraniu małżeństw przez pary różnych wyznań, o udziale duszpasterzy dwóch Kościołów¹¹⁹. Rozporządzenia wykonawcze wydane przez Episkopat Niemiec zostały ocenione ze strony Kościołów ewangelickich przeważnie pozytywnie. Podkreślano wysoki stopień kościelnej i duszpasterskiej odpowiedzialności. Obie strony uznały, że zachowując ramy określone w motu proprio *Matrimonia mixta* znaleziono możliwie najlepsze uregulowania i sposoby postępowania. Zostały wprowadzone ułatwienia i zmniejszono strefy konfliktów. Biskupi doszli do granic swych możliwości¹²⁰.

W Szwajcarii już w 1967 r. opracowano wspólną deklarację w sprawie małżeństw mieszanych; dokonali tego: Konferencja Biskupów rzymskokatolickich, przewodniczący szwajcarskiego ewangelickiego związku kościelnego i biskup Kościoła chrześcijańskokatolickiego. Na tej podstawie wydali biskupi katolicycy rozporządzenie wykonawcze do motu proprio *Matrimonia mixta*. Dla Szwajcarów języka niemieckiego opracowano dokument o „ekumenicznym zawieraniu małżeństwa”, uzgodniony przez przedstawicieli 3 wymienionych wyznań¹²¹.

W Holandii uzgodnione zostały rozporządzenia wykonawcze do motu proprio *Matrimonia mixta* między Kościołem katolickim, reformowanym Kościołem krajowym, reformowanymi wolnymi Kościołami i Kościołem ewangelicko-luterańskim. Aprobowała je miejscowa konferencja episkopatu¹²². W Belgii, gdzie katolicy stanowią 91% mieszkańców, zreagowano rozporządzenie wykonawcze do ustawy o małżeństwach mieszanych przy współpracy wikariuszów generalnych oraz referentów odpowiedzialnych za sprawy ekumenizmu. Konsultowano się przy tym z reprezentantami innych Kościołów chrześcijańskich w kraju¹²³.

¹¹⁹ H. Heinemann. *Die konfessionsverschiedene Ehe*. W: *Grundriss des nachkonziliaren Kirchenrechts.*, s. 618-619.

¹²⁰ Beykirch, jw. s. 309.

¹²¹ Tamże s. 281, 413-414.

¹²² Tamże s. 306-307.

¹²³ Tamże s. 319.

2. W POSZUKIWANIU NOWYCH ROZWIĄZAŃ

Rozwój prawodawstwa o małżeństwach mieszanych nie został zakończony. Wymaga dalszych studiów i współpracy ekumenicznej. Temat ten omawiano na wspólnym posiedzeniu Akademii Ewangelickiej w Tutzing i Katolickiej Akademii w Bawarii w dniach 27-29 III 1987 r. w Tutzing. Konkretnie sformułowano treść obrad: „Problem dla milionów. Wyzwanie dla ekumenizmu”. Wygłoszono tam 7 referatów: 4 przez stronę katolicką, 3 przez uczonych protestanckich¹²⁴. Byli to – z wyjątkiem jednego referenta instytutu naukowego – profesorowie uniwersytetów. Charakter wstępu miał referat, który wygłosił P. Neuner, profesor teologii katolickiej na uniwersytecie w Monachium (s. 9-25). Omawiał on sytuację życiową małżeństw mieszanych. Zarysował obraz całkiem pesymistyczny. Stwierdził, że związki tego typu odbiegają od pełnego ideału małżeństwa żyjącego w jedności wiary. Odchodzą one do indyferentyzmu, wykazują większą liczbę rozwodów. Mają mniejszą liczbę dzieci. Związek mieszany powoduje niebezpieczeństwo wyobcowania się stron wobec swego Kościoła. Wymagane ze strony prawa rękojmie uważano za ingerencje w sprawy osobiste. Choć wyznania dostrzegają niebezpieczeństwa tego rodzaju związków, rośnie jednak, jak wskazuje statystyka, liczba małżeństw mieszanych, szczególnie w Niemczech i w Szwajcarii, gdyż przy wyborze partnera do małżeństwa przynależność wyznaniowa odgrywa tylko dla mniejszości znaczną lub decydującą rolę. Rodziny różne wyznaniowo nie znajdują zazwyczaj możliwości wspólnych praktyk religijnych. W większości zrywają one z pobożnością swoich wyznań.

Dwa dalsze referaty poruszają problem teologii małżeństwa. Najpierw B. J. Hiberth mówił na temat: *Małżeństwo jako sakrament – perspektywa teologii katolickiej* (s. 27-48). Zaczął od prowokującej tezy, że nie ma katolickiego ujęcia małżeństwa. Władza Kościoła nad małżeństwem i wymaganie kanonicznej formy prawnej do ważności związku odczuwane są jako wyraz nieprzejdnięcia i ekskluzywizmu. Procesy o nieważności małżeństwa, głoszone zasady moralności małżeńskiej, postawienie w miejsce dawnych celów małżeństwa miłości dwojga ludzi jako naczelnego dobra, różne rozumienie sakramentalności związku – to wszystko nasuwa zastrzeżenia. Nowa teologia poszerza te pojęcia. Uczy, że Kościół jest podstawowym sakramentem. Rzeczywistość sakramentalna nie jest ani z siebie samej, ani dla siebie samej. Kościół żyje dla ludzi z Ofiary Syna i z obecności Ducha Świętego. Sakramenty sprawuje ostatecznie Chrystus dla człowieka czy dla ludzkiej społeczności. Kapłaństwo i małżeństwo można podporządkować sakramentowi *communio*, czyli Eucharystii. Podstawą do przyjęcia tych sakramentów jest

¹²⁴ Całość wydano pod tytułem *Die konfessionsverschiedene Ehe*, (Regensburg 1988 ss. 139 in 8°).

chrzest. Ściśle biorąc, sakramentu małżeństwa udziela Chrystus. Małżeństwo chrześcijańskie jest według teologii katolickiej wprowadzeniem porządku stworzenia do zbawczego działania Boga w Jezusie Chrystusie i w Duchu Świętym. Ma ono nie tyle charakter umowy, ile związku. Jest sakramentem nie tylko przy zawieraniu związku, ale stanowi sakrament całego życia chrześcijańskiego. Konieczna jest wiara partnerów, aby sakrament przynosił skutki. Nerozwiązalność małżeństwa jest konsekwencją jego sakramentalności. Stanowi wyraz wierności Boga wobec ludzi, Chrystusa wobec Kościoła. Trudność nasuwa problem rozbitych małżeństw. Podtrzymujemy tezę dogmatyki o nierozwiązalności małżeństwa zawartego przed Bogiem. Autor powtarza jednak stwierdzenie J. Gründela, moralisty z Monachium, że małżeństwo rozbite straciło jako tezę swą podstawę, i jego pytanie: jaki minimalny udział subiektywny musi istnieć, aby w ogóle można było mówić o więzi małżeńskiej. Łączy się z tym problem dopuszczania do sakramentów świętych ludzi, którzy po rozkładzie życia małżeńskiego zawarli nowe związki. Każdy wypadek trzeba oddzielnie rozpatrywać. W małżeństwach różnych wyznaniowo powstaje pytanie, czy można dopuszczać stronę niekatolicką do Stołu Pańskiego. Jest tu przecież wypadek konieczności. Eucharystia stanowi środek w drodze do jedności. Z punktu widzenia dogmatyki możliwa jest gościnność eucharystyczna dla małżonków innego wyznania. Poza krytycznymi uwagami znajdujemy więc w tej wypowiedzi możliwość dalszych badań teologicznych nad problemami, które różnią stanowisko katolickie i protestanckie.

Odpowiednikiem tego opracowania jest referat T. Koch *Ewangelickie zrozumienie małżeństwa według Lutra i w teraźniejszości* (s. 49-65). Punkt wyjścia stanowi odrzucenie tezy, iż Luter uważał małżeństwo za rzecz „świecką”. W swych głównych pismach reformatorskich stawiał on wyżej stan małżeński niż stan kapłanów, mnichów i zakonnic. Opierał go na porządku stworzenia. Ujmował jednak rzecz więcej niż deistycznie. Małżeństwo uważał za „rzecz chrześcijańską”, za formę życia człowieka, za coś więcej niż miłość wzajemną, za coś ponadosobowego, za stan, za urząd. Według niego sekularyzacja małżeństwa oznacza poddanie tej instytucji porządkowi politycznemu, czyli normom prawa, traktowanie go na równi z każdym zawodem. Luter dopuszczał rozwód z powodu cudzołóstwa. Zgodnie z nauką o dwu władzach przyjmował, że małżeństwo chrześcijańskie jest również rzeczywistością wiary. Do wzajemnej miłości dołącza się wiara i nadzieja. Chrześcijańskie wychowanie dzieci uważał za coś najważniejszego w rodzinie.

Następne dwa artykuły poświęcone są problemowi prawa małżeńskiego. K-Th. Geringer przedstawił małżeństwo różne wyznaniowo w prawie kanonicznym (s. 67-82). Zaznaczył, że nie jest specjalistą ekumenikiem. Podkreślił, że w Kościele prawo stanowi częściową funkcję działalności religijnej. Kościół nie może być jednak Kościołem prawa. Nie wystarcza w jego pracy

samo zachowanie przepisów. Konieczna jest właściwa dyspozycja. Prawo pomaga jednak w pełnieniu funkcji Kościoła. Stosowane jest ze słusnością kanoniczną oraz w razie konieczności z dysymulacją i tolerancją. Po tych uwagach wstępnych znajdujemy zarys historyczny prawa o małżeństwach mieszanych. Następnie wykład norm nowego kodeksu: zezwolenie, wymagane warunki z możliwością odmowy zezwolenia, obowiązkowa forma prawna z dopuszczeniem w drodze wyjątku dyspensy, zakaz podwójnego oświadczenia woli. Szerzej omówiono sankcję karną za oddanie dzieci do chrztu czy na wychowanie w wyznaniu niekatolickim. Może być ona nałożona jako *ultima ratio* po udowodnieniu ciężkiej winy. Nowe prawo, jak się wydaje, znalazło, na ile to możliwe, właściwą linię, aby ważnego obowiązku strony katolickiej „nie rozwadniać” i aby brać przy tym pod uwagę ważny obowiązek sumienia strony niekatolickiej. Nie rozwiązano przez to wszystkich problemów. Konieczna jest pomoc pastoralna Kościoła. Wykluczone są tezy fałszywe pod względem dogmatycznym i normy niedopuszczalne z punktu widzenia prawa kanonicznego.

H. Grote wygłosił w pewnym sensie koreferat pt. *Ewangelickie zapytania i refleksje nad kościelnym prawem małżeńskim* (s. 83-101). Zaczął od stwierdzenia, że nowe prawo nie mówi o sakramentalności i o umowie małżeńskiej, ale o związku i o wspólnocie dożywotniej. Związki z prawosławnymi nie są traktowane jako małżeństwa mieszane. Związki z członkami Kościołów powstałych w wyniku Reformacji potraktowane zostały ze wzrastającą tolerancją. Zakaz przekształcono w tymczasowy nadzór. Pożądane są nowe, jednolite rozporządzenia wykonawcze. Niepokój budzi dyspensa od różności kultu *ad cautelam*. Nie zgodzono się na generalną dyspensę od kanonicznej formy prawnej. Na podkreślenie zasługuje zrównanie stron w prawie wnoszenia skarg do sądu katolickiego o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Teologowie ewangeliccy przyznają na ogół małżeństwu chrześcijańskiemu cechę sakramentalności w szerszym znaczeniu. Agendy ślubne mówią o zawieraniu małżeństwa nierozwiązalnego. Autor krytycznie ocenia sądownictwo katolickie w sprawach o nieważność małżeństwa oraz ocenianie wiernych, którzy po rozwodzie zawarli nowe związki. Negatywnie osądza „spóźnione” dodanie kan. 1366. Przytacza zdania, że nie odnosi się ta norma do małżeństw mieszanych. Podkreśla, że Kościoły Reformacji uznają i oceniają zobowiązania strony katolickiej w sprawie chrztu i wychowania dzieci. Akcentują jednak, że partner niekatolicki znajduje się w analogicznej sytuacji na korzyść swego wyznania. Obie strony muszą więc szukać wspólnego rozwiązania i decydować. Na skutek ugody w sprawie niekatolickiego chrztu i wychowania dzieci spotyka się odmowę katolickiego błogosławienia związku. Są propozycje, aby odpowiedzialni referenci obydwu wyznań przeprowadzili na ten temat rozmowy. Takie rozmowy toczyły się w Austrii. Uznano tam, że katolik może wtedy dopuścić niekatolicki chrzest i wychowanie dzieci, gdy mimo poważnych wysiłków partner niekatolicki nie gódzi się na

wychowanie katolickie. W praktyce w Austrii decyduje jednak porozumienie między małżonkami i ich rodzicami. Powinno się to dokonać przed zawarciem małżeństwa. Obowiązek sumienia ustaje tam, gdzie spotyka się niemożliwość realizacji wspomnianego postulatów. W końcu podaje autor tezę o możliwości zmiany wyznania, aby ocalić jednolitość religijną w rodzinie. Ważniejsze jest życie małżeńskie w wierze niż przynależność kościelna. Sprawę tę Kościoły winny uzgodnić.

Problem życia religijnego w małżeństwach różnych wyznaniowo omawiają dwa ostatnie artykuły. Jednakowo są zatytułowane: jak mogą małżonkowie różnych wyznań wspólnie wierzyć, aby się nie oddalić od swego Kościoła. J. Lell (s. 103-111) zaczyna od konfliktu wierności wobec własnego Kościoła oraz wierności wobec małżeństwa i rodziny. Mała liczba małżeństw mieszanych potrafi uzgodnić te przeciwieństwa. Nie udaje się jednak nakłanianie do „duchowego udziału w Komunii obcego wyznania”. Nie dały wyników doświadczenia tzw. zespołów pracy małżeństw mieszanych. Ujawniły się różnice wyznaniowe. Następowало odejście do religijnej subkultury. Rósł liczba rozwodów. Zalecenia Kościołów wskazują na ekumeniczną szansę małżeństw mieszanych przez budzenie szacunku dla innego wyznania, usuwanie uprzedzeń, szukanie głębszego ujęcia wiary, odkrywanie tego, co łączy. Zdania te oceniają duszpasterze krytycznie. Autor cytuje słowa jezuitę, prof. J. Gerharta, że metryka chrztu nie czyni jeszcze chrześcijanina. Problemem jest nie tyle różnica wyznaniowa, ile przede wszystkim stanowisko wierzącego i niewierzącego. Wysuwa się na pierwsze miejsce problem etyki życia małżeńskiego. Dla katolika Kościół jest mimo uwag krytycznych „matką duchowną”. Dla protestanta – nie jest jego matką. Protestantyzm nie jest konglomeratem dowolności, ale szuka on jedności w wierze w Chrystusa nawet poza urzędowym wyznaniem. Kościół katolicki nie jest dla protestanta monolitem. Osobom żyjącym w małżeństwach mieszanych należy ukazywać różnice między wyznaniem. Nie przeceniać ani własnej formy wiary, ani etyki. Rażący jest zakaz wspólnego udziału w Wieczery Pańskiej. Proboszcz ewangelicki nie może stawiać wyżej Kościoła niż małżeństwo ani też związku jednolitego wyznaniowo ponad małżeństwo mieszane. Należy zabiegać, aby wszystkie małżeństwa były udanymi związkami. Opracowanie ma więc charakter pastoralny i praktyczny.

Zbiór artykułów zamyka referat katolickiego prof. F. Böckle (s. 113-125). Praca ma charakter więcej teologiczny i teoretyczny. Autor wspomina najpierw o wnioskach skierowanych w sprawie małżeństw mieszanych do Soboru Watykańskiego II. Wyjaśnia następnie, co znaczy wierzyć. Centralne znaczenie ma dziś wiara w Boga żywego, który w Jezusie Chrystusie zwrócił się do ludzi, aby na zawsze być „Bogiem z nami”. Wyznania różnią się głównie nauką o Kościele. Wspólna wiara w małżeństwie winna przede wszystkim odznaczać się afirmacją religijną związku i świadczeniem we wspólnym życiu o miłości Boga i o godności człowieka, który może decydo-

wać o sobie. Miłość wzajemna wyraża się w wierności. O wyborze Kościoła decyduje siła przekonania wyznawanej wiary. Należy świadczyć o wierze wobec dzieci. Nie wolno przy tym krytykować dogmatów innego wyznania. Ubolewać trzeba nad niemożliwością wspólnego udziału przy Stole Pańskim. Potrzebna jest decyzja sumienia każdej ze stron, aby znaleźć prawdę praktyczną, tj. między dobrem i złem. Będzie to oznaczać wielki krok w wyznawaniu wiary i realizowaniu jedności Kościoła.

ZAKOŃCZENIE

Zestawienie aktów prawodawczych dotyczących małżeństw mieszanych pozwala dostrzec rozwój norm prawnych. Oparty jest on na pogłębionych studiach pastoralnych i dorobku ruchu ekumenicznego. Rozwój dokonywał się stopniowo. Pokonywano różne trudności ze strony kół konserwatywnych. Z dawnego prawa zachowano obowiązek ochrony wiary u katolickiego małżonka i u potomstwa¹²⁵. Nadano jednak temu obowiązkowi, gdy idzie o potomstwo, charakter nie absolutny, ale na miarę możliwości ludzkich w określonej sytuacji życiowej. Rozwijały się nowe normy. Komentatorzy tkwili początkowo w tradycyjnych poglądach. Niektórzy dziwili się zmianom. Biskupi w różnych krajach Europy wydawali, w zależności od sytuacji wyznaniowej i stanu współpracy ekumenicznej na swym terenie, więcej lub mniej radykalne rozporządzenia wykonawcze. Zainicjowano regionalizację prawa partykularnego o małżeństwach mieszanych.

Zasadniczą nowością w prawie o małżeństwach mieszanych jest wprowadzenie czynnika subiektywnego do sztywnych obiektywnych norm starego prawa. Decyduje zasada wolności sumienia u stron należących do różnych wyznań czy religii. Należy je traktować jako podmioty mające równe prawa i obowiązki. One porozumiewają się ze sobą w sprawie ukształtowania życia religijnego w przyszłym małżeństwie. One podejmują wspólnie decyzję co do zawierania małżeństwa i co do kształtu życia religijnego w przyszłej rodzinie. Jakkolwiek małżeństwo między osobami różnych religii w obliczu prawa równe jest związkowi jednolitym wyznaniowo, to jednak i Kościoły chrześcijańskie i duszpasterze stwierdzają, że jest ono w praktyce na ogół czymś trudniejszym i mniej pożądanym. Nie można się zgodzić, aby wprowadzano w tych rodzinach interkonfesjonalizm, jakieś trzecie „pośrednie” wyznanie.

¹²⁵ Charakterystyczne jest zestawienie źródeł kan. 1124-1125 w *Codex Iuris Canonici fontium annotatione auctus* (Libreria Editrice Vaticana 1989). Zacytowano tam posoborowe akty prawodawcze. Jedynie przy kan. 1127, a zwłaszcza przy § 3 tegoż kanonu, mówiącym o zakazie ślubów równoczesnych czy podwójnych, przytoczono 5 odpowiedzi Kongregacji św. Oficjum i Kongregacji dla Doktryny Wiary z lat 1919-1966.

Każda ze stron winna mieć możliwość zachowania swej więzi z Kościołem pochodzenia. Niedopuszczalny jest tzw. irenizm, czyli pewnego rodzaju zrównanie pod względem wartości odmiennych wyznań. Należy wykluczyć prozelityzm, czyli dążenia do pozyskania drugiej strony dla swego wyznania. Nade wszystko trzeba wystrzegać się laicyzacji, czyli odejścia rodziny od praktyk religijnych.

Pytanie, czy małżeństwa mieszane mogą zbliżać wyznanie i torować drogę do pożądaney jedności chrześcijaństwa, nasuwa pewne zastrzeżenia. Trzeba pracować nad nowym modelem zachowania wiary. Nowe prawo o małżeństwach mieszanych zostało opracowane przez Stolicę Apostolską samodzielnie dla katolików. Zwracano przy tym uwagę na prawa strony niekatolickiej. Nie można jednak mówić, że wypracowano już doskonałe normy dla obydwu stron. Inne wyznania mają możliwość ustanowienia odrębnych norm dla swoich wyznawców. Konieczne jest rozwijanie akcji pastoralnej, uświadamiającej młodzież katolicką, aby przy doborze kandydatów do zawarcia małżeństwa i podejmowania konkretnej decyzji uwzględniała różność wyznania i mogące stąd powstać trudności, wolę Kościoła i obowiązujące normy prawa kanonicznego. Trzeba pouczać małżonków katolickich w związkach różnych wyznaniowo, aby unikali wszelkich wystąpień przeciw wyznaniu drugiej strony, dążyli do zachowania i umocnienie wiary i życia religijnego w rodzinie oraz aby jedność i dobro małżeństwa stawiali na pierwszym miejscu.

Dalszy rozwój prawa o małżeństwach mieszanych wymaga współpracy ekumenicznej, pogłębiania teologii małżeństwa, psychologii życia religijnego w rodzinie, uwzględniania sytuacji socjologicznej, zmian społecznych i opierania się na szczegółowych statystykach. Konieczne jest rozszerzanie szczerego dialogu między wyznaniem i rzetelnej współpracy z duszpasterzami innych wyznań. Wtedy będzie można udoskonalić obowiązujące normy prawne.